№ 8. Kraków, 12 Stycznia—Piątek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 60 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Krélikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

W sprawach kolejowych.

Wiedeń, 9 stycznia.

⁼ Przemyski *San*, pismo uczciwych tendencyj, sprawia nam przykrość, że formalnie wyzywa nas do polemiki, w artykule pod trochę niepolskim napisem: „Odbiór kolei Dniestrzańskiej i Leluchowskiej.“ Nie poszlibyśmy może za wyzwaniem, gdyby artykuł nie był pojawił się z pewnym aplombem — „należytych informacyj.“ — *San* utrzymuje, że mylne były wiadomości podawane o wypowiedzeniu towarzystwu kolei Łupkowskiej przez rząd umowy co do zawiadowania kolejami skarbowemi naddniestrzańską i tarnowsko-leluchowską, mylnie przez czytających były tłomaczone, a ztąd objaśnia publiczność o znaczeniu tego wypowiedzenia właśnie na podstawie owych należytych informacyj. I jakież jest to objaśnienie? Najprawdopodobniejszą wydaje się *Sanowi* ewentualność, że rząd austryacki, po wybudowaniu kolei podkarpackiej, obejmie w własny zarząd, tak koleje skarbowe naddniestrzańską i tarnowsko-leluchowską, jak kolej imienia arcyksięcia Albrechta, jak nakoniec i samę kolej łupkowską. Niech *San* raz jeszcze przeczyta korespondencyą naszą w numr. 26 *Nowej Reformy* z dnia 31 grudnia, a przekona się, że wnioski wysnute przez nas z faktu wypowiedzenia umowy, zgadzają się co do joty z ewentualnością przewidywaną przezeń na podstawie należytych informacyj. Skoro tedy zgoda między *Sanem* a nami, o cóż nam chodzi? Otóż *San* — i w tem podejrzywamy nie jego samego, lecz źródło należytych informacyj jego — oczywiście nie życzy sobie, żeby ta najprawdopodobniejsza ewentualność rzeczywiście nastała; ciągnie bowiem wodę na koło towarzystwa kolei łupkowskiej, wysławiając jego „administracyą dobrze uorganizowaną,“ oszczędności, na których zyskałoby państwo, a z tem samem i opodatkowanie, „racyonalne taryfy i kartele,“ i przemawia za oddaniem temuż towarzystwu w zarząd całej sieci kolei powyżej wymienionych wraz z całą koleją podkarpacką.— Takie wytwarzanie opinii na rzecz kolei łupkowskiej wydaje się nam wielce niestosownem wobec potrzeby dokładania wszelkich starań, aby zarząd kolei podkarpackiej wraz z wszystkiemi innemi powiązanemi z nią kolejami nie dostał się w ręce tej samej administracyi, z której dotychczas wcale nie możemy być zadowoleni. Inaczej pewnie stałaby już dziś sprawa przeniesienia zarządów galicyjskich dróg żelaznych do kraju, gdyby starania posłów naszych w samem łonie Koła poselskiego, a więc jeszcze poza Kołem, nie były paralizowane przez dyrekcyą kolei łupkowskiej, która upodobała sobie w Wiedniu, zamiast zrobić właśnie początek i przełamać pierwsze lody dla przeniesienia także zarządów kolei imienia Karola-Ludwika i czerniowieckiej. Nie zaprzeczamy, że dyrekcya kolei łupkowskiej pod względem samej administracyi może poszczycić się pewnemi, acz drobnemi i względnemi tylko sukcesami finansowemi; ale oddając każdemu co jego, nie możemy też przemilczeć, że administracya nie jest polska, ani co do języka, ani co do składu osobistego, a kilku urzędników Polaków w samych biórach przemyskich, pozostający na niższych stopniach, wobec liczby i przełożeństwa Niemców, czuje się na własnej ziemi nie w swoim domu. Niech *San* poinformuje się o tej stronie administracyi, a inną wytworzy u czytelników opinią. Nadto jeszcze arcyważny wzgląd na powołanie stron interesowanych, tj. reprezentantów rolnictwa, przemysłu i handlu, do wywierania wpływu na taryfy i wszelkie sprawy kolejowe, każe nam obstawać przy objęciu zarządu wielkiej sieci tych wszystkich dróg żelaznych przez państwo, które, jak nam z dobrego źródła wiadomo, już o tem myśli; a przez oddanie zarządu w ręce towarzystwa prywatnego, sprawa ta bądź zasadniczo, bądź w sposobach wykonywania, mogłaby być zwichnięta.

Jeżeli artykuł *Sanu* ma być odpowiedzią na uczynioną przez nas w nr. 26 *Nowej Reformy* w tonie zarzutu lekką aluzyą do dyrekcyi kolei łupkowskiej, tu oto jest nasza replika. Dyrekcya ta ma bardzo wygodną i prostą drogę do naszego Koła poselskiego; niech nie chodzi manowcami, lecz niech w Kole zobowiąże się stanowczo do przeniesienia siedziby swej do kraju, do zaprowadzenia administracyi polskiej, tak co do składu, jak co do języka; niech równie stanowczo i w sposób obowiązujący zapewni Kołu, że strony interesowane będą powołane z decydującym głosem do wywierania wpływu na sprawy taryf, ruchu i urządzeń, a może spodziewać się poparcia Koła i całej naszej opinii publicznej.

Wydział lekarski w uniwersytecie lwowskim.

W ostatnim numerze *N. fr. Presse* spotykamy się z wiadomością, która — gdyby się sprawdziła — byłaby spełnieniem życzeń dawno i kilkakrotnie już jednomyślnemi uchwałami Sejmu wyrażanych. Oto, „ze wskazówek, jakie polskim posłom z kompetentnej strony poczyniono“ ma wynikać, iż minister sprawiedliwości zdecydował się już na utworzenie lekarskiego Wydziału w uniwersytecie lwowskim. Czas już zaiste wielki! Nie będziemy powtarzać co już tylokrotnie i w Sejmie i w dziennikarstwie na umotywowanie tego słusznego żądania kraju wypowiedziano — wszak wszyscy mamy w pamięci świetne w tym przedmiocie wywody najgorliwszego sprawy tej obrońcy posła Hausnera, tak w Sejmie, jak w Radzie państwa. Ale nie możemy pozostawić bez odpowiedzi uwag, jakie czyni *N. fr. Presse*, zamieszczając powyższe doniesienie.

Zdawałoby się, że organ niemiecki, a więc reprezentant opinii, choćby części tylko „narodu myślicieli“, szczycącego się, że „kulturę“ niesie wszędzie — z radością powita wiadomość, iż jedno więcej ognisko wiedzy, umiejętności, zostanie roznieconem w naszej „pół-Azyi“, według wyrażenia osławionego Franzosa. Powinien się cieszyć, że między „barbarzyńcami“ powstanie nowa instytucya, szerząca ścisłą naukę. *N. fr. Presse* jednak o logikę i konsekwencyę nie dba — i popełnia to prawdziwe barbarzyństwo, że fakt, mający znaczenie cywilizacyjne, przyjmuje z szyderstwem i najwyższą niechęcią. Dla czego? Rzecz prosta — tylko dla tego, że ów Wydział lekarski ma powstać w niwersytecie, który co do języka wykładowego jest przeważnie p o l s k i m!

Zaczyna więc swoją pisaninę od zapisania faktu, że „pomiędzy wszystkiemi boleściami, jakiemi polscy s z o w i n i ś c i bywają nawiedzani, najczęściej występuje pragnienie pomnożenia liczby wyższych zakładów naukowych w Galicyi“. To więc, co każdy człowiek jako tako oświecony i cywilizowany poczytałby nam za największą chlubę i zasługę, iż staramy się o rozwój umiejętności i szerzenie światła, jest w oczach hegemonów niemieckich objawem szowinizmu! I gdzież tu jest owa „pół-Azya“? — Sądzimy, że raczej w biurze redakcyjnem *N. fr. Pr.*, a nie u nas.

Dowodem tego dalszym ignorancya zupełna, jaką szanowny organ ten objawia, pisząc na podstawie urzędowego „berychtu“ Lehmana, że „polski idiom“, jest duchowo nieprodukcyjny. Sądzimy, że odpowiadać na to nie potrzebujemy. — Pisze dalej, że pomimo uznanego braku sił naukowych, zestawiono już listę przyszłych profesorów, na której „kilku lekarzy galicyjskich szpitali krajowych i kilku mniej znanych medyków figurują, jako znakomici uczeni“. Lista taka była zestawiona jeszcze w roku 1880 — widzieliśmy ją — i możemy twierdzić stanowczo, że nie było na niej nikogo, ktoby się w świecie naukowym nie był zaszczytnie odznaczył. Przy każdem nazwisku był poważny wykaz prac naukowych.

Na uwieńczenie zaś tej nędznej swej gadaniny, powiada *N. fr. Presse*, że w uniwersytecie lwowskim „od czasu jego polonizacyi wytworzyły się stosunki, o których nawet polskie dzienniki z bardzo małym piszą respektem“. Rzeczywiście— dziennikarstwo nasze było zmuszone wystąpić z krytyką uniwersyteckich stosunków. Ale trzeba chyba nie mieć najmniejszego wyobrażenia o historyi uniwersytetu lwowskiego w ostatnich dwudziestu latach, aby ztąd wyprowadzić wniosek, iż po polonizacyi stosunki jego się pogorszyły. Dość przypomnieć ostatnie czasy niemieckich rządów w uniwersytecie — kiedy na Wydziale prawnym świecił się j e d y n y dr. Rulf, na filozoficznym j e d y n y dr. Zeissberg (prócz polskich wykładów Małeckiego) — kiedy profesor filozofii wykładał swój przedmiot ze skryptów pisanych przed 40 laty — a profesor ekonomii nie wyszedł po za s t a r e edycye Raua i o nowszym postępie umiejętności nie miał pojęcia — kiedy literalnie uczęszczanie na wykłady było stratą czasu, a nawet i najmniej zdolny uczeń, gdy przeczytał parę nowych dzieł, mógł swego profesora znakomicie w umiejętności przewyższyć. To były w a s z e niemieckie rządy. Jeżeli zaś dzisiaj dzienniki występują czasem z krytyką — to z tej naturalnej i łatwo zrozumiałej przyczyny, że uniwersytet, odkąd w nim zaprowadzono język polski, p r z e s t a ł b y ć i n s t y t u c y ą o b c ą, a stał się drogim każdemu, kto ma poczucie dla najżywotniejszych potrzeb kraju. Przeto też wszyscy tą instytucyą się zajmują, wszelki w niej dostrzeżony błąd pragną co rychlej usunąć i naprawić, ażeby uniwersytet odpowiedział godnie swemu zadaniu. Ta krytyka przeto nie może być żadnym przeciw uniwersytetowi argumentem — i mimo wszelkich wad swoich, stoi on dzisiaj o całe niebo wyżej, aniżeli wówczas, gdy w nim nauczali nasyłani nam przez hegemonów niemieckich cywilizatorowie.

Słowo o burakach, cukrownictwie i gorzelniach buraczanych.

VII.

W Wielkiem K s i ę s t w i e P o z n a ń s k i e m zaprowadzonem zostało cukrownictwo i uprawa buraków dopiero przed pięciu czy sześciu laty, robi tam jednak takie postępy, rozwija się tak pomyślnie, że dziś już mówić można, zwłaszcza w niektórych powiatach, o istnej rewolucyi w rolnictwie. W r. 1877 powstała pierwsza cukrownia w Przyjezierzu na Kujawach, powodzenie jej w lot pobudziło trzy nowe do życia. W r. 1879 było już 5 w ruchu, 4 w budowie, 3 w projekcie. W r. 1878 zebrano w Poznańskiem 263.868 ctn. buraków. W listopadzie ubiegłego roku 1882, na 352 cukrowni w ruchu w Związku Niemieckim było w Poznańskiem już 11 cukrowni w ruchu, które ociły 772.378 podwójnych centnarów buraków. Według Buczyńskiego (Nasza własność ziem. Bibl. Warsz. 1882) produkcya cukrownicza Księstwa wynosiła 5 milionów marek, musi to być jednak data bardzo przestarzała, i odnosić się co najmniej o dwa lata wstecz. Na Kujawach już w r. 1880 było przeszło 20.000 mórg magd. pod burakami. Na sam powiat inowrocławski wypada pięć cukrowni, powstały zaś po całem Księstwie w Kościanie, Środzie, Wschowie, Naklo, Montwach, w Wrześni, Gnieźnie, Opalenicy. Projekta wyrastają co raz to nowe. Skonstatowano, że buraczany grunt, przeważnie ciepły rędzinny z przepuszczalnym marglem gliniastym w spodzie, prócz szarego, brunatnego i wysoko położonego czarnoziemiu w powiecie inowrocławskim, znajduje się w krobskim i kościańskim, w części wschowskiego, wyrzyskiego, szamotulskiego, bukowskiego, szubińskiego (okolica żnińsko-kcyńska), stare łoże jeziora, nad którem leży Międzyrzecz, okolica Brojca. Nadto zdaje się być ziemia buraczana w części powiatu obornickiego, w ziemiach lepszych wrzesińskiego, pleszewskiego, śremskiego i środzkiego, w częściach krotoszyńskiego, wągrowieckiego i gnieźnieńskiego, choćby potrzeba je wpierw wydrenować. Jeśli zobaczymy jaki postęp zrobiło cukrownictwo w ciągu pięciu lat w Wielkopolsce jaki ruch powstał wśród obywatelstwa, łączenie się do zakładania fabryk, to musimy przypuścić, że jest to dopiero zawiązek a cukrownictwu Wielkopolski można już wróżyć wielką przyszłość.

Ziemia wielkopolska, zwłaszcza w pewnych okolicach, zdaje się być bardzo stosowną pod buraki, a dotychczasowe doświadczenia udowodniły większą jej wydajność niż na Szląsku i w zmęczonej Saksonii, a toż samo ma się z cukrodajnością. Wprowadzenie cukrownictwa zawdzięcza Wielkopolska usiłowaniu pojedynczych obywateli, którzy zrozumieli korzyści cukrownictwa w dzisiejszym stanie rolnictwa, a do tych należał przedewszystkiem śp. generał Chłapowski, nestor rolnictwa w Księstwie. Przyczyniły się do rozwoju wieści o klęskach zrządzonych nematodą i wyburaczeniem w plantacyach cukrowniczych w Saksonii. Zdaje się jednak, że główny wpływ wywarł żywy przykład, powodzenie cukrowni „Kujawy“ w Przyjezierzu. Brakowało pierwej kolei, kapitałów płynnych, zwłaszcza jednak przedsiębiorczości. P. Seer z Nieszczewicz (w Zbiorze rozpr. o cukr. wyd. staraniem Tow. roln. pow. inowrocławskiego 1882) mówi, że kiedy około 1876/7 zbierał podpisy na cukrownię, bogaci ludzie mówili mu: przypatrzymy się, za parę lat, jak interes pójdzie, jak pójdzie dobrze, to weźmiemy wtedy udział. Obeszło się bez nich; „Kujawy“ stanęły. Dziś te same osoby chętnie kupiłyby akcye, gdyby były na sprzedaż. Otóż trudno o korzystniejszą lokacyę kapitału. Cukrownia w Przyjezierzu, „Kujawy“, pepiniera cukrownictwa Wielkopolski, dała w pierwszym roku mały czysty dochód, w drugim roku dała 20% dywidendy, przy znacznych odpisach i silnem udotowaniu funduszu rezerwowego; w trzecim roku mogła dać tyleż, ale dała tylko 10%, gdyż 15% kapitału akcyjnego przeniosła na fundusz rezerwowy: w czwartym roku dała 45% dywidendy, a 20% przekazano do funduszu rezerwowego. Zaś według L. Żychlińskiego (stosunki ekonom.-społeczne w W. Ks. Pozn. Bibl. Warsz. T. I. 1881) przerobiła w r. 1880/81 514.000 ctn. buraków i przyniosła czystego dochodu 250.000 talarów, czyli 750.000 marek. Czyni to 125% kapitału, z czego 90% rozdzielono jako dywidendę. Nic dziwnego, że takie rezultaty zapaliły do zakładania crkrowni, i gdy „Kujawy“ kilka lat były jedyną cukrownią w Księstwie, potem zaczęły ciągle nowe powstawać. Trzy inne cukrownie w tymże powiecie przerobiły w r. 1880/81 470.000, 260.000 i 200.000 ctn. buraków, a ziemia pod plantacyę buraków dla 4ch cukrowni wynosi milę kwadratową. Jaki wzrost produkcyi dowodzi np. ostatnia wiadomość o cukrowni w Nakle, która w obecnej kampanii przerabia cztery razy więcej buraków niż w ubiegłej r. z. a ma jeszcze zapas na cztery tygodnie; produkt wysyła do Anglii. Tak samo jak z kapitałem, chowano się pierwotnie z podpisaniem zobowiązania się do uprawy; ci co na usilne prośby podpisali 5 do 10 morgów buraków uprawiają dziś 10 razy tyle. Najmniej $^1/_{10}$ gruntu uprawia się, a wchodzi coraz więcej sześciopolówka, a nawet $^1/_4$ roli pod buraki. Gdy z początku w cukrowni „Kujawy“ przerabiano 2600 ctn., w r. 1880 przerabiano 4300 dzienie. Trzydzieści majątków zaopatruje cukrownię. Sprowadza się dużo koleją, a jaką to stanowi cyfrę dość powiedzieć, że „Kujawy“ ponoszą same kosztów frachtu kolejowego na 50—60.000 mrk.

Oczywiście, że więcej przedsiębiorczy Niemcy idą przodem, co raz liczniejszy jest jednak udział Polaków. Do cukrowni w Kruszwicy (Montwy?), Kościanie, Środzie, należą polscy ziemianie jako akcyonaryusze; toż samo miało być w przeważnym stosunku w Wrześni. To daty z r. 1880/81. W nowych cukrowniach udział Polaków musi być znacznie większy. Cukrownie są przeważnie własnością spółek i towarzystw akcyjnych, a w tych przeważają towarzystwa, w których ziemianie są akcyonaryuszami (np. na każde 20 morgów plantacyi jedna akcya).

Wpływ jaki dotąd wywarło cukrownictwo w Poznańskiem, ten sam jaki widzieliśmy we Francyi czy w Niemczech, w Królestwie czy na Ukrainie, a przystępuje tu jeszcze moment, który przekracza naturę czysto ekonomiczną, a wchodzi w zakres rezultatów społecznych i narodowych.

Ogólny wpływ rolniczy, to lepsze obrobienie ziemi, oczywiście podniesienie urodzajności. Produkt nowy o łatwym i pewnym zbycie, bez zawisłości od konjunktur zagranicznych. W uprawie innych produktów, zwłaszcza ozimin, żadnego ubytku. Usunięto z płodozmianu rzepak, grymaśny, o ogromnych fluktuacyach w cenie, niepopłatny; zniesiono błędną z gruntu trzechletnią koniczynę, ograniczono dwuletnią. Użycie sztucznych nawozów wzrasta. Według obliczenia z 4 lat, uprawa buraków do cukrowni „Kujawy“ tak się przedstawia: Sprzęt przeciętny 144 ctn. netto (tj. po strąceniu procentu oczyszczenia) z morgi pruskiej, dochód w gotówce 136 mrk. Zaś bezpłatny zwrot 25% wytłoczyn, więc na morgę 36 ctn. po 40 fenygów = 14 mrk., nadto liście, ogonki 10 mrk., więc dochód brutto wynosi 160 mrk. z morgi. Tego żaden inny płód nie da. Koszta uprawy, zasiewu, sprzętu, wywózki (przy średniej odległo-

TURIA.

OBRAZEK RZYMSKI

9)

przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy.)

Podniosła głowę i na twarzy jej malowała się teraz uroczysta powaga.

— Proszę cię, Lukrecyuszu mój, abyś uczynił tak jako ja umyśliłam. Młodym jesteś jeszcze i pięknym; wysokie miejsce, które w ojczyznie naszej zajmujesz, okrywa cię urokiem dostojności i zasług. Niejedna dziewica piękna i szlachetna, umiłować cię może i ze szczęściem towarzyszką twą i panią domu twego zechce zostać. Jeżelibyś jednak rady mej usłuchał, pojąłbyś naszą Atię. Wiek jej dojrzały, dwudziesty rok życia skończy ona niebawem, za trwałość pięknych przymiotów jej ręczy. Przyzwyczajona czcić cię jako wzór wszelkich cnót męskich, do czci tej, przyłączy miłość najczulszą i wierną. Ubogą jest wprawdzie, ale ty nie masz duszy chciwej bogactw, a ja, w dzień zaślubin waszych, przyniosę jej w darze połowę skromnego majątku mego. Druga połowa po śmierci mojej, do dzieci Wespiliona i Atii należeć będzie...

Łzy głos jej zatamowały, lecz nie zgasiły szlachetnego ognia, który napełnił jej oczy i rumieńcem zapału oblał podniesione czoło. Patrzała na męża, lecz odgadnąć nie mogła, co czuł i myślał, bo dłonią wciąż zakrywał sobie oczy. Tylko, na ustach jego, przed chwilą boleśnie ściągniętych, ukazał się i wnet zniknął zaledwie dostrzegalny uśmiech. Spostrzegła go jednak Turia i mniemając, że wybiegł on na usta Wespiliona, aby radośnie powitać przedstawiony mu przez nią obraz nowego szczęścia, zbladła zrazu bardzo, lecz prędko twarz jej okryła się wyrazem niewysłowionej czułości. Czule, miękko, ujęła w obie swe dłonie rękę męża i głosem, w który siłę przekonywania wlewała, mówiła znowu.

— Niechaj cię, Lukrecyuszu mój, względy cnoty i prawości w tym razie nie powstrzymują. Rozwodząc się ze mną i zaślubiając inną małżonkę, nie uczynisz nic przeciwnego prawom i obyczajom ojczyzny naszej. Przypomnij sobie, że starożytni przodkowie nasi składali przed cenzorami przysięgę, że żenią się po to, aby zrodzić i wychować dla Rzymu obywateli użytecznych i dzielnych. Przypomnij sobie, że w szóstem stuleciu po zbudowaniu wiecznego miasta, Spuriusz Karwilius po raz pierwszy dał Rzymowi przykład rozwodzącego się małżeństwa, nie dla czego innego, tylko dlatego, że mu żona nie dała potomstwa. Tuliusz Cycero, którego wielbicielem jesteś, po trzykroć był żonatym. Trzy z kolei małżonki do domu swego wprowadzał, słodki poeta nasz Owidiusz. Cezar Oktawian, przed zaślubieniem Liwii w podwójne już wchodził związki, a choć wiem, że ci on ani wzorem ani przedmiotem czci nie jest, toć jednak mądrości i cnót niejakich odmówić mu niepodobna...

Mówiąc to słabła nieco i głowę chyliła, lecz prędko bardzo zmężniała znowu, wyprostowała się i głosem pełnym przenikającej słodyczy mówiła dalej:

— I niech cię też wzgląd na mnie i na szczęście moje nie powstrzymuje. Jeżeli postąpisz tak jak ci doradzam, inaczej niż dotąd, lecz niemniej szczęśliwą będę. Uczynię jak ci się będzie podobało. Gdy zechcesz, odejdę daleko i spokój duszy zachowam, myśląc, żeś ty szczęśliwy i żem ja to sprawiła. Gdy zażądasz inaczej i poślubiając Atię pozwolisz, abym jej miejsce w domu twym zajęła, gdy ona moje zajmie, pozostanę i wszystko nam będzie wspólne: majątek i zatrudnienia, smutki i radości. Dzieci twe na ręku mem piastować będę i dopomagać matce ich, aby wzrastały w miłości dla ciebie, cnoty i Rzymu... A gdy najstarszy syn twój dosięgnie wieku tego, w którym przed zdjęciem mu z szyi złotej kuli, znaku dzieciństwa, powiedziesz go do senatu, aby przysłuchując się tam i przypatrując wszystkiemu, uczył się czynnie służyć ojczyznie, ja, skryta w cieniu jakiej trybuny, z roskoszą patrzyć będę na radość twoją i na pojętną jego uwagę, a wróciwszy do domu, zasiędę do krosien, aby pierwsza toga męska, w którą go przyobleczesz, mojemi rękami utkaną była...

Kilka łez stoczyło się z oczu jej po rozpalonych policzkach, załkała, ale raz tylko i nie z boleści. Owszem, unosił ją i blaskami swemi oblewał wspaniały duch ofiary.

— Dla ojczyzny naszej, dla drogiego Rzymu naszego, uczyń to Wespilionie! — zawołała z natchnionym wzrokiem. — Nadeszły już czasy niesprawiedliwości i gwałtów, nadejdą potem długie szeregi walk i sporów... Gruzy wolności rzymskiej, święte skarby ojców naszych w marny proch przemienione, nie ostygną prędko... Lata mijać będą, nie przynosząc końca spiskom, buntom, walkom i morderstwom. Lecz, aby budowa wzniesiona przez Juliusza i Oktawiana kiedykolwiek obaloną została, trzeba Rzymowi szlachetnej krwi wiele. Zkądże jej on weźmie, jeśli najzacniejsze rody jego bezpotomnie zagasać będą? Cudzoziemcy, Wespilionie, do ojczyzny naszej płyną rzeką wezbraną a potomstwo ich troszczyć się nie będzie o wielkość jej i wolność, tylko o roskosz i bogactwo swoje... Pragnę, aby synowie twoi, zwiększyli zastęp mężnych i prawych, dopomogli kiedyś do tryumfu sprawiedliwości i wzmocnili życie rzymskie kroplą prawdziwej, potężnej krwi rzymskiej,..

Nisko chyląc głowę, a załamane dłonie podnosząc, szepnęła jeszcze:

— Wzywam cię, Lukrecyuszu mój, jako błagająca, abyś postąpił według żądania i postanowienia mego...

Teraz, z pod dłoni, którą sobie oczy zasłaniał, na policzki Wespiliona zwolna spływały dwie grube łzy, ale usta jego zarysowywały coraz wyraźniejszy, pogodniejszy uśmiech. Co oznaczały te łzy i ten uśmiech? Turia wpatrywała się w męża wytężonym wzrokiem. Co jej odpowie? Dla czego tak długo milczy? Nakoniec, Wespilion odsłonił twarz, w dłonie swe wziął obie jej ręce i łagodnie z tym zawsze błądzącym po ustach pogodnym uśmiechem, mówić zaczął.

— Pamiętasz, Turio, dzień naszych zaślubin, gdy dom rodziców twoich ustrojony w girlandy z laurów i róż, jaśniał cały od świateł lamp i pochodni? Jam był wtedy młodzieńcem, który dostąpił pierwszego zaledwie stopnia godności w ojczyźnie naszej, to jest, urzędu kwestora... ty, dziewczę wysmukłe i delikatne, w oczach swych miałaś już ogień kobiecych uczuć, a na ustach jeszcze uśmiech dziecięcej pustoty. Ale, Turio, młodymi będąc, nie byliśmy przeto niewolnikami. Znaliśmy się od dziecięcych lat naszych, a wola rodziców, która nas z sobą łączyła, spełniała najdroższe nasze pragnienia. Dzień ten, Turio, był dla nas obojga dniem upojenia i przez wiele dni następnych, z podziwem myśleliśmy o tem, że bogowie za siedlisko swe Olimp wybrali, skoro ziemia tak doskonałe i niewyczerpane daje roskosze...

Turia wpatrywała się w mówiącego szeroko otwartemi oczami. Po co, w tej chwili przywołał on to wspomnienie?

— Ale godziny życia, Turio, naprzemian bywają dla ludzi matkami i macochami. Przyszła godzina, gdy rozplotłem ramiona twe, któremi szyję mą z namiętną trwogą oplatałaś i w rękę ująłem miecz. U boku Brutusa, walczyłem o wolność i dostojność Rzymu. Pokonanego, zwycięzki Oktawian na wygnanie skazał. Strasznem byłoby ono, gdybyś ty, Turio, z malutką Wespilią u piersi nie towarzyszyła mi w trudnej żegludze morskiej i na piaszczystych wydmach afrykańskiego wybrzeża. Ty byłaś przy mnie, gdy spienione wody pochłonąć miały kruchy ten statek, na którym Cezar powierzał morzu niemiłych sobie i ramieniem jednem cisnąc do piersi płaczącą Wespilię, a drugiem szyję moją otaczając, mężnie i słodko mówiłaś: „zginiemy razem!“ Potem, w ubogiej chacie ciemnoskórego Etiopa, wraz ze mną sypiałaś na skórach zwierzęcych i żywiłaś się nikczemnemi płodami dzikiej tej krainy, a nigdy nędza nasza, tak niepodobna do dostatków, śród których wzrosłaś, nie wywołała ci na twarz niesmaku lub żalu. Gdy nadchodzący wieczór, spiekę powietrza ochładzał nieco kroplami rosy i rzeźwiącemi powiewami wiatru, opuszczaliśmy chatę Etiopa i po gorących piaskach stąpając, ze schylonemi czołami szliśmy przez pustynię, ty malutką Wespilią, ja, cytrę swoją w ramionach niosąc. Pamiętasz dwie te samotne palmy, pod zielonemi parasolami których usiadłszy, uśpione dziecię nasze składaliśmy na żołnierskim płaszczu moim, a sami, przez długie godziny, zamienialiśmy z sobą smutne słowa i słodkie pieszczoty? Jam jeszcze miał duszę pełną porażki prawych i tryumfu pognębicieli, a kiedy łzy rozpaczy ciekły mi po twarzy, tyś mięko je ocierała wychudłą swą dłonią, mężowi przypominając, że mężnym mu być przystoi. Czasem, oboje nas ogarniała niezmożona za Rzymem tęsknota, piersi trudziło obce powietrze, oko daremnie po niebie i ziemi szukało znanych i miłych widoków, ucho namiętnie pragnęło ojczystych dźwięków. Wtedy tyś brała cytrę i długo spiewałaś pieśni latyńskich wieszczów. A kiedy p l e c t r u m twoje z przyciszonem brzęczeniem uderzało w struny i głos twój uczony a słodki wznosił się i opadał, mnie się zdawało, że dobre geniusze moje niosą mię do ojczyzny, czułem w piersi powietrze jej, widziałem jej niebo, ramiona wyciągałem ku drogim postaciom przyjaciół... Noc nadchodziła, a tyś jeszcze śpiewała, i jak bóstwa piekielne przy dźwiękach Orfeuszowej liry, tak ciężkie bóle me i tęsknoty, milkły i usypiały przy słodkim śpiewie twoim... ty najwdzięczniejsza!... (D. n.)

ści) wynoszą 60 — 61 marek z morgi, pozostaje więc czystego dochodu 100 marek. czyli 56 złr. w. a. z morgi pruskiej (morg austr. = 2·25 prus.) Podniosło cukrownictwo wartość ziemi najmniej 30 marek na mordze pruskiej, przyczyniło się do naprawy dróg i t. d. Do udziału wciąga się powoli i włościaństwo.

Uprawa buraków wpływa na podniesienie zarobku robotnika i przez to wstrzymuje emigracyę. P. Fr. Brzeski tak tę rzecz przedstawia. Od zejścia buraków ludzie mają za akordem zajęcie przez 6 miesięcy, aż do zbiorów. Uprawa, pielenie, przerywanie, zajmie czas do żniw; po żniwach i pierwszych jesiennych robotach, przychodzi czas na wybieranie buraków i wywózkę. W zimie liczny robotnik przy fabrykach. Słowem cukrownictwo i uprawa buraków nietylko zatrzymuje, ale ściąga robotnika. Zważywszy, że w Poznańskiem emigracya jest najstraszniejszą narodową klęską, bo grunt przechodzi w niemieckie ręce, a człowiek marnuje się dla kraju, więc danie długiego, trwałego i obfitego zarobku włościaninowi, rozwiązuje kwestyę emigracyi, cukrownictwo stwarza Amerykę w kraju, jest narodowem dobrodziejstwem.

Nadto wszędzie utrwala się robota akordowa. Kobieta za akordem zarabia przy takiej robocie jak przerywanie 1·25 mk. czyli 70 ct. i wyżej dziennie. Za mórg pielenia 12 mark, czyli 6 złr. 72 ct. Za wybranie cetnara buraków 10—25 fenigów i t. d. Gdy pierwej głównie sąsiedztwo nowonabywców Niemców utrudniało łączenie się, dziś budzi się ochota łącznej, zbiorowej pracy. Powodzenia dodały odwagi. Młodzież znalazła pole wdzięcznej pracy. Rezultaty dodają odwagi i siły do wytrwania przy ziemi i niepuszczania jej na niemiecką zagładę. Wszystkie zjazdy rolnicze, wiece zajmują się tą kwestyą, ziemianie robią własne doświadczenia z uprawą, nasieniem, nawozami i t. d., żeby nie przeszczepiać żywcem obcych metod i żeby je zastosować do wymogów lokalnych. Doświadczenia komunikują sobie wzajemnie z powodzeniem na zjazdach. Konkurs tow. roln. Pozn. na podręcznik o plantacyi buraków wywołał liczne prace. z których uwieńczona pierwszą nagrodą wspomniana już praca p. Fr. Gawrońskiego z Ukrainy jest doskonałą.

Mamy więc przed sobą nowy dowód, co się stać może przy rozumnej przedsiębiorczości w przeciągu pięciu lub sześciu lat na ziemi polskiej-przez ziemian polskich, przy podatku nieco wyższym jak w Austryi. Robiono nam już zarzut, że „słowo" nasze o burakach i cukrownictwie przydługie. Rozglądnijmy się jednak po tych wszystkich projektach. którémi się zaprząta publicystyka ekonomiczna u nas, to zobaczymy, że ona po za niewyczerpane nigdy przeżuwanie komunałów o instytucyach kredytowych i kredycie mało kiedy wychodzi. Podnieśliśmy po raz pierwszy w galicyjskiej prasie na obszerniejszą skalę sprawę uprawy buraków i cukrownictwa, unikaliśmy abstrakcyi, czystej teoryi i ogólników, a staraliśmy stę wykazać całą rzecz historycznie, na przykładpch konkretnych, na datach. ile starczyły materyały nasze ścisłych i posuniętych do najświeższych czasów. Zdaje nam się. że obraz nasz daje zupełne pojęcie czem było, czem jest i czem jeszcze może być cukrownictwo w gospodarstwie krajów. Wykazaliśmy całą doniosłość, prawie rewolucyjny wpływ na kraje, na ogólny stan ekonomiczny, zwłaszcza zaś na rolnictwo. Zastanawialiśmy się dłużej nad pojedynczemi ziemiami polskiemi. bo w każdej z nich miało ono swą historyę i swe oryginalne momenta, a wszędzie stało się zbawieniem. Przykłady takie większą mają wartość. niż wszelkie gorące zachęty, które po za frazes, choćby jak dobrą wolą podszywany, nie wychodzą. My się ciągle obracamy w ogólniku: „potrzeba nam przemysłu", a jak przyjdzie odpowiedzieć na kwestyę, jakiego przemysłu, to rozbiegamy się na wszystkie strony, chwytając luźnie różne gałęzie przemysłowości, a nie mamy odwagi chwycić się jednego, zbadać kwestyę dokładnie i starać się ją urzeczywistnić.

Przechodzimy do Austryi i Galicyi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Odessa, 6 stycznia.

Z okręgu wojennego odeskiego awansowano generał-majora Graffa. pomocnika dowodzącego artyleryą w okręgu, na naczelnika artyleryi w 9-m korpusie armii. W twierdzy Kercz zmieniono komendanta generał-lejtnanta Sedesholma na Bulmeringa. Pierwszego tranzlokowano do Finlandyi na naczelnika inżynieryi. drugiego. który był w Finladyi naczelnikiem inżynieryi, naznaczono komendantem twierdzy kerczyńskiej W roku bieżącym obchodzoną będzie uroczystość jubileuszowa wojennej floty czarnomorskiej, — Budowa nowych okrętów dla tej floty jest zdecydowaną.

W końcu stycznia przybędzie z Glazgo, niedawno kupiony krejser floty ochotniczej, na miejsce zaginionego krejsera „Moskwa". Będzie nim dowodzić kapitan Czyrykow, króry dowodził krejserem „Moskwa" Załoga rosyjska udała się już do Anglii i pierwszą żeglugę pod flagą rosyjską odbędzie nowy krejser od Glazgo do Odessy Krejser ten otrzymał nazwę „Kostroma". W ciągu roku bieżącego utrzymywać będzie żeglugę wyłącznie między portami chińskiemi a Odessą. Również w końcu stycznia powinien nadejść krejser tej floty, pod nazwą „Niżni-Nowogród' z Kolombo, zkąd wyszedł w połowie grudnia.

Dzienniki odeskie, jak i wszystkie dzienniki rosyjskie ogłosiły wspomnienia pośmiertne o Gambecie. w których zaznaczony jest smutek i żal, szczególniej z punktu polityki rosyjskiej. Prasa bowiem rosyjska uważała zawsze Gambettę za naturalnego sprzymierzeńca Rosyi przeciw Niemcom. Kolonia francuska w Odessie ogłasza zaproszenia na egzekwije po Gambecie.

Z Rosyi, 5 stycznia.

Wytężona jest działalność Bungego, aby gromadzić zapasy pieniężne z jednej strony przez wycofywanie nadmiernej ilości rubli kredytowych, — wypuszczonych czasowo na potrzeby wojny rosyjsko-tureckiej, przez co wartość pozostałych w obiegu pieniędzy podnieść się musi, a z drugiej strony przez gromadzenie złota ze sybirskich kopalni dla wzmocnienia funduszu, zabezpieczającego kursujący obieg pieniędzy papierowych, jakoteż i przez zamierzone prawo o zawieraniu wszelkich umów na monetę brzęczącą, złotą, lub srebrną.

Wycofano w tym roku, w myśl ukazu z 1 stycznia r. 1881, 50 milionów rubli, które dnia 27 grudnia kasa państwa zwróciła bankowi państwowemu. Przewidywano jeszcze przed miesiącem, że wycofanie z obiegu 50 milionów rubli, będzie niemożliwem. Przewidywania te, wygłosił rzekomy organ Łamańskiego, *Strana*, wywołując galopującą zniżkę rubli rosyjskich, na giełdach zagranicznych. Ta zniżka, przy bardzo nieznacznej fluktuacyi, utrzymuje się dotąd, będąc stałym dla ministerstwa skarbu powodem do przedsięwzięcia środków, celem podniesienia wartości rubla. Właśnie projekt Bungego o zawieraniu umów na monetę złotą lub srebrną, stempla wyłącznie rosyjskiego, to jest wyłączającego funty szterlingi i franki, zamierza według motywów tego projektu, przeciwdziałać spadkowi rubla, czyli ciągłej, zniżkowej na giełdach zagranicznych fluktuacyi. Atoli projekt ten jest co najmniej dwuznaczny, bo przedewszystkiem wylicza rodzaje tych umów, które mogą być w walucie kruszcowej zawierane a wyliczając te rodzaje umów, nie obejmuje wszystkich rodzajów i gatunków, a więc widocznie nie idzie rządowi oto, aby umowy zawierały się na kruszce, ale o inne cele. Te ostatnie, z łatwością każdy wynajdzie, kto zwróci uwagę, że projekt rzeczony dąży do tego, iżby większa część podatków pośrednich. zwłaszcza akcyzy od spirytusu, cukru i tytoniu płacone były w monecie brzęczącej, a więc aby prawie 3/4 dochodów budżetu wpływały rublami według ich wartości rzeczywistej. Projekt Bungego zastrzega, że tę wartość rubli będzie określał sam rząd w osobie ministra skarbu, a zatem będzie to taksa rządowa wartości rubla, a nie giełdowy kurs rubla. Projekt wreszcie pozostawia do woli płacących, czy mają wnosić podatki według brzęczącej wartości rubla, czy też według jego „kredytowej", to jest papierowej wartości. Ta folga lub przywilej pozostawiony płacącym podatki, nie służy z drugiej strony rządowi, który zastrzega dla siebie ten warunek, iż będzie czynił wypłaty w monecie brzęczącej tylko wtedy, gdy stan gotowizny w kasach na to pozwoli. Nie znajdują się więc w jednakowych warunkach oba czynniki, czyli obie zainteresowane strony: płacący podatki i rząd czyli skarb; pierwsi mogą płacić monetą gdy zechcą; drugi — może nie wypłacać swych wydatków monetą, gdyby nawet chciał, bo te wypłaty, warunkowane są „stanem gotowizny w kasach". — Taki warunek daje rządowi przewagę, bo za lada natężeniem stosunków politycznych, lub tego rodzaju potrzeb, co będą wymagały nadzwyczajnych środków, rząd może zawsze przy wypłatach powołać się na to, że stan gotowizny w kasach nie pozwala mu czynić wypłaty według kruszcowej wartości rubla.

Wybory sejmowe.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu, które w rzędzie spraw krajowych niewątpliwie pierwsze w tym roku miejsce zajmą — wobec faktu, że już teraz ruch wyborczy tu i owdzie się poczyna. a sprawy te od samego początku powinny być jawne — otwieramy osobną rubrykę dla sprawy wyborów. — Przyjaciół zaś naszych i korespondentów upraszamy, aby rubrykę tę wiadomościami i uwagami swemi zasilali.

Zanim jeszcze ukonstytuowały się komitety przedwyborcze miejscowe, zanim się zdołały sekcye komitetu centralnego uzupełnić ze zjazdów delegatów — a już po okręgach wyborczych rozpoczyna się agitacya za tym lub owym kandydatem. Daremnie byłoby rozpisywać się, że jest to przedwczesne, że nawet w pewnych wyjątkowych wypadkach stać się może szkodliwe — bo cóż naturalniejszego nad to, żeby wobec zbliżających się wyborów, koła wyborcze wcześnie brały pod rozwagę, kogo obdarzyć zaufaniem swem i obarczyć ciężkim obowiązkiem posłowania — żeby roztrząsały sumienia dotychczasowych posłów, o ile zadaniu swemu odpowiedzieli i czy nie należałoby może zastąpić ich innemi. Tego rodzaju przygotowawczy ruch wyborczy, nigdy nie jest przedwczesny.

Inna rzecz jednak — owe importowane do okręgów kandydatury, które przez jakąś poza okręgiem stojącą koteryę, już teraz bywają podnoszone i wyborcom narzucane, albo same — nieproszone — wciskają się za pomocą osobistych koneksyj. Taka sztucznie wywołana agitacya, już się tu i owdzie podnosić zaczyna — i przed nią wcześnie wyborców ostrzedz musimy. Doprowadza ona bowiem do tego, że pod jakąś czysto osobistą firmą, a nie pod sztandarem powszechnego dobra sformuje się koterya, która potem najbardziej uprawnionym życzeniom wyborców stanąć może przeszkodą.

Do tej kategoryi zaliczyć musimy rozpoczętą już prywatną agitacyę za p. Janem hr. Stadnickim w okręgu brzeskim i to z małej posiadłości. Dotychczas posłował z tego okręgu ks. Jan Kitrys. Czy wyborcy brescy zechcą i nadal obdarzyć go swem zaufaniem, przesądzać nie możemy, chociaż pewnym w tej mierze prejudykatem jest dane mu niedawno na zgromadzeniu wyborców wotum zaufania. Ale, żeby kółeczko polityczne, którego filarem jest hr. Stadnicki. a którego znaczenie od paru lat bardzo zmalało — uprzedzając wszelką przez Koło sejmowe unormowaną organizacyę wyborczą, dzisiaj już swoje kandydatury stawiało — to i za wcześnie nieco i nielojalnie i w wielu wypadkach szkodliwie. Chodzi tu o wybór z małych posiadłości — a dla tej z pewnością nie będzie budującym widok walki pomiędzy kandydatami z grona polskiej inteligencyi. Ta okoliczność głównie nas skłania do przedstawienia hr. Stadnickiemu i przyjaciołom jego, na jak niewłaściwą wstępują drogę — bo, gdyby tu nie chodziło o kuryę włościańską, niebyśmy przeciw temu nie mieli, gdyby sobie hr. Stadnicki... sparzył palce.

Gorszego rodzaju jeszcze są kandydatury importowane — aż z Wiednia. O jednej takiej, już dzisiaj forsowanej pieniężnie nawet, wiemy i ostrzegamy przed nią. Adwokat wiedeński, sławny z czasów krachu, który był gründerem i członkiem Rad zawiadowczych najbardziej skompromitowanych banków i pomimo bankructwa tych zakładów uratował dla siebie piękny grosz—czyni wszelkie wysiłki, aby wyjść z okręgu Nowotarskiego. — Spodziewamy się, że zacne tamtejsze obywatelstwo położy temu kres i nie pozwoli demoralizować górali — tego pana zaś ostrzegamy, niech nie wywołuje wilka z lasu i nie zmusza do publicznego roztrząsania jego . . . tytułów do poselstwa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 stycznia.

N. W. Tagblatt ogłasza następującą listę nowych członków austryackiej Izby panów. których nominacya ma temi dniami nastąpić: Namiestnik Tyrolu, bar. de Pretis — kanonik wyszechradzki ks. Sztulc — ks. biskup Dunajewski — książe Lubomirski — hr. Badeni Władysław — i prezydent Rady kolejowej Czedik. Powtarzamy tę listę pomimo, iż mamy z dobrego źródła wiadomość, że jest ona mylną — nie zawiera bowiem jednego jeszcze kandydata z Galicyi, którego mianowanie jest pewnem, a zawiera innego, który nie będzie mianowany.

Donosiliśmy wczoraj o odbyciu w Pradze czeskiej walnego zgromadzenia członków czeskiego klubu. Obecnie podajemy w streszczeniu mowę przewodniczącego tegoż klubu dep. Zeithammera. Oto treść tej mowy: „Wielkie narody mogą sobie pozwalać na utrzymywanie wzajemnie zwalczających się stronnictw. My Czesi przeciwnie; u nas koniecznością jest, aby cały naród tej samej trzymał się polityki, którą klub reprezentuje. Punktem ciężkości naszej czynnej polityki są ciała parlamentarne, a deputowani wtedy tylko mogą tam odnieść zwycięztwo, jeżeli wyborców i cały naród mają po swej stronie. Rozstrzelanie sił jest zgubne. Musimy iść konsekwentnie krok za krokiem w wytkniętym kierunku, dopóki jakakolwiek przyświeca nadzieja dojścia do celu. Zarzucają, że deputowani małe bardzo osiągnęli rezultaty. Lecz nie zapominajmy, że my Czesi nie mamy ani własnego rządu, ani własnej większości. Chociaż Czesi, a na ich czele klub czeski usilnie pragnie spełnienia wszystkich słusznych wymagań narodu — nie da się to jednak tak śpiesznie przeprowadzić. Więc czemuż wspierać niechętny dla nas rząd? powiecie. Na to ta jedna odpowiedź: wspieramy go, gdyż zasady wygłoszone w mowie tronowej są do naszych zbliżone i ponieważ przeprowadzenie tychże zapewni nam lepsze stanowisko niż obecnie."

Pragniemy wprawdzie, aby rząd w wielu wypadkach życzliwiej, a mniej sztywnie z nami postępował, lecz sami tego nie naprawimy. Porzucić obecną większość i na własną rękę politykę prowadzić, byłoby to poprostu iść *va banque*. Czyż wiemy bowiem, jakby się wtedy zachowały inne stronnictwa w obec nas? Tylko nieprzyjaciele nasi wyzyskaliby to konsekwentnie dla siebie. Wspierając zaś rząd w polityce wewnętrznej, musimy też wspierać go i w zagranicznej. Czesi potrzebnją zarówno pokoju jak i cała monarchia, a gdy nadejdzie do tego sposobność, nie omieszkamy we właściwem miejscu i czasie wyrazić nasze pokojowe usposobienie.

Rządowe biuro telegraficzne donosi z Petersburga co następuje: „W sprawie ugody Rosyi z Kuryą rzymską potwierdza się wiadomość, że biskupi od roku 1862 i 1863 internowani mają być *in partibus* (?) wolni. Mianowanie nowych umożliwi obsadzenie wakujących probostw". Co może znaczyć „*in partibus* wolni?" *Germania* daje do tego następujący komentarz: „Jeżeli słowa te dobrze rozumiemy — to mają one znaczyć, że biskupowie ci wszędzie mogą osiąść, tylko nie w swoich dyecezyach".

Ks. Bismark miewa, jak wiadomo, swe szczęśliwe inspiracye nie tylko w polityce zagranicznej. Na polu polityki wewnętrznej, odznacza się on nieustającą inicyatywą z gotowymi projektami, wszystkie bióra, wszystkie urzęda administracyjne, zbierają materyały; pod kierunkiem kanclerza powstają coraz nowe projekta do ustaw. Opozycyą absorbuje ciągłe szamotanie się i walka z kanclerskiemi projektami i do pozytywnej czynności, do jakiejś inicyatywy brak jej czasu i siły. Świeżo groziła opozycya, że zainterpeluje ministra Puttkammera, dlaczego zwleka z przedłożeniem ustawy o pomocy państwa dla nawiedzonych powodzią. Przedwczoraj, podczas rozpraw nad zakazem przywozu amerykańskiej wieprzowiny, wszedł kanclerz z krótko strzyżoną siwą brodą, co zupełnie zmieniło mu fizyognomią. i nie czekając końca obrad, odczytał cesarskie rozporządzenie, mocą którego cesarz, na przedstawienie kanclerza. przeznacza z funduszu dyspozycyjnego na cele państwowe 600,000 marek na ulżenie chwilowe nędzy zrządzonej wylewami. To rozporządzenie cesarskie nieprzeszkadza działalności pojedynczych państw, a państwo samo musi także pomódz. Domaga się udziału posłów Bawaryi, Badenu, Hessen, Wirtembergu, Prus i Alzacyi. — Rząd ze swej strony domaga się trzech milionów kredytu na ten sam cel. Akcya taka rządu jest zręczna, robi to propagandę dla socyalno-politycznych projektów kanclerza. Kanclerz powołał do siebie posłów z prowincyj nawiedzionych powodzią. z wyjątkiem socyalistów, i tegoż wieczoru rozdzielono ową cesarską pomoc.

Sekretarz stanu niemieckiego rządu państwa, zastępca ks. Bismarka w kierownictwie spraw wewnętrznych, właściwy kierownik spraw w radzie związkowej. i jak dawniej Delbrück i Hoffmann, stały przewodniczący obrad, nareszcie reprezentant rady związkowej w parlamencie, p. Boettcher, zachorował na taką samą chorobę, jakiej nie przeżył Gambetta. Odbyła się jednak u niego operacya. Tymczasowo obowiązki Boettchera pełni częścią radca tajny Bosse, częścią pełnomocnik Bawaryi hr. Lerchenfeld-Koefering.

W miejsce gen Chanzy, proponuje lewica senatu na dożywotniego senatora, dyrektora dziennika *Siècle*, Filipa Jourde. Jak wiadomo, *Siècle* jest organem prezydenta Izby, Brisson, jest to więc nowy dowód, że Brisson staje się kandydatem lewicy do prezesostwa rzeczypospolitej.

Manifestacya na cześć Gambetty w Izbie, nie powiodła się, gdyż prezydent z wieku, Guichard, mówił dość ciepło ale niezręcznie. W ferworze mowy, powiedział: „republika odniosła cios straszny." Powstały protesta ze skrajnej lewicy, poczem Guichard oświadczył, że republika będzie i tak utrzymaną.

Los organów Gambetty mocno zachwiany. *Republ. franc.* zapewnia, że: „coś z duszy kierownika obrony krajowej w nas się zostało." Zapewnia, że pójdzie śladem i w duchu Gambetty. Oczywiście, że takie gołosłowne zapewnienia nie wystarczą. Jeśli jednak *Rep. fr.* może liczyć przynajmniej na egzystencyę. to dzienniki Gambettystowskie, jak *Paris*, *Voltaire*, które żyły inspiracyami i kieszenią Gambetty, tych los jest niezawodny. Nie wróżą im przeżycia kwartału.

Nota angielska w sprawie egipskiej zajmuje ciągle dzienniki. Mylnem okazuje się, że Bismark ujął się stanowczo za Anglią przeciw Francyi. Pragnie on bowiem tylko pokoju; tak przynajmniej zapewniają z Berlina. Zapatrywania Francyi wyraża *Temps* — uważając tę notę za zerwanie stosunków z Francyą. Duclerc odpowiadając Granvillowi, rozróżnia polityczne i ekonomiczne stanowisko w Egipcie. Anglia uwzględnia tylko finansowe interesa Francyi. są one bowiem zapewnione umowami międzynarodowemi. Żadnych innych interesów Francyi nie chce jednak Anglia uwzględnić, lecz na to Francya zezwolić nie może.

Wczorajsze depesze telegraficzne z Konstantynopola donosiły o przesileniu ministeryalnem w Bułgaryi. I rzeczywiście: ks. Aleksander w przykrem znajduje się położeniu. Z jednej strony bowiem Moskale w gabinecie będący, nie chcą nadal zatrzymać swych tek, jeżeli Vulkovich pozostanie w gabinecie; z drugiej zaś strony bułgarscy ministrowie chcą wystąpić z gabinetu, jeżeli Vulkovich z niego wystąpi. Pozostaje więc księciu wybór między rosyjskim, a narodowym bułgarskim gabinetem. Zdaje się, że znów usłyszymy oddawna tam spiewaną piosnkę dla Rosyi.

Zamachy reakcyonistów w Hiszpanii, tak samo jak i zamachy republikańskich federalistów nie powiodły się. Nowy gabinet połączy centralistów z konstytucyonalistami, i pogodzi reformy postępowców z rządami króla Alfonsa. Ze wszystkiemi stronnictwami będzie w zgodzie i postara się o zjednanie republikanów dla monarchii. Skład jego jest następujący: Sagasta prezydentem. Arnyo minist. spraw zewn., Gollou minist. spraw wewn., Martinez Campos wojny. Romero Giron sprawiedliwości, Palayo Cuesta skarbu, Aras marynarki, Arce kolonii, Gamazo robót publ.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Wieczorek w Kole literackiem odbył się w środę. Dr Molicki czytał swój przekład kilku dum Rylejewa — a poprzedził go krótką wzmianką o literackiem stanowisku poety. który należał do postępowego obozu literackiego w Rosyi i przekonania swoje życiem przypłacił. P. Ostaszewski odczytał swój przekład „Jazdy zimowej" Lenana. Część muzykalną wieczorku wypełnili pp. P. i A. grą na fortepianie, a szczególniej podobały się odegrane przez p. P. wariacye Madeyskiego na temat „W żłobie leży". Żywa pogadanka przeciągnęła się do 11 godziny. Na następny wieczorek przyrzeczono udział jednego z członków klubu cytrzystów.

Nasi koledzy krakowscy — mają dziwne nieco obyczaje. I *Czas* i *Gazeta Krakowska* unikają starannie czerpania wiadomości z *Nowej Reformy* — ale gdy taż sama wiadomość dostanie się do nich z drugiej ręki, nie wahają się powtórzyć ją, naturalnie o dwa dni później od nas. W Nrze 5 naszego pisma zamieściliśmy korespondencyę z Brodów o rozpoczętej tamże akcyi wyborczej. *Dziennik Polski* — nie podając źródła — powtórzył ją w Nrze 6 w całości i dosłownie — a w Nrze 7 i *Czasu* i *Gazety Krakowskiej* spotykamy się z nią znowu z dopiskiem: *Dziennik Polski* pisze...

Sławny deklamator prof. Strakosz bawił wczoraj w naszem mieście w przejeździe do Brodów — zkąd po jednym odczycie na dochód tamtejszego Towarzystwa Muzycznego wraca zaraz do Wiednia — Prof. Strakosz przyrzeka, że w lutym przybędzie do Krakowa z zupełnie nowym repertoarem.

Do urządzenia stacyi telefonicznej w mieście naszem czynią się już przygotowania. Plan na budowę głównego zakładu został właśnie przez p. Dunina budownictwu miejskiemu przedłożony.

Spółka Wessely i Rosenfeld z Wiednia oświadczyła się z gotowością zaprowadzenia w Krakowie oświetlenia elektrycznego. Przypuścić atoli można, że ze względu na układ z Towarzystwem desauskiem gazu, propozycya ta nie będzie mogła być teraz uwzględnioną.

Wczoraj w południe odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki starszej córeczki dyrektora policyi krakowskiej p. Englischa.

Samobójstwo J. Meisner, uczeń 8 klasy gimnaz. śgo Jacka, odebrał sobie dziś w nocy życie wystrzałem z pistoletu.

Przegląd literacki i artystyczny przygotowuje, jak nam mówiono — rysunek, przedstawiający słynną rzeźbę ś. p. St. Lipińskiego „Opuszczona", a na której sprowadzenie z Paryża Administracya pisma naszego — przypominamy czytelnikom — przyjmuje składki.

W stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. loterya fantowa na rzecz czytelni tegoż stow.

Komitet balu na pomnik Adama Mickiewicza. Obowiązki gospodyń balu na dochód pomnika Adama Mickiewicza w dniu 17 stycznia b. r. w salach hotelu Saskiego odbyć się mającym przyjęły panie:

Prof. Kazimiera Adamkiewiczowa, hr. Marya Kazimierzowa Badeniowa, Emilia Bakałowiczowa, Emilowa Baruchowa, ks. Zuzanna Czartoryska, Stefania Estreicherowa, Walerowa Gadomska. Fortunatowa Gralewska, Wilhelmina Grosse, hr, Karolina Hussarzewska, Adamowa Jędrzejowiczowa. Wiceprezydentowa Paulina Muczkowska, Aniela Radzimińska, prof. Marya Rostafińska, hr. Marya Kazimierzowa Tarnowska, hr. Natalia Janowa Tarnowska, prof, Róża hr. Tarnowska, hr. Zofia Janowa Tarnowska, Karolina Turnau, prezydentowa Karolina Weigłowa, Zofia Wołodkowiczowa, prof. Anna Zakrzewska, Jadwiga Zarębina, hr. Henryka Zaluska.

Obowiązki gospodarzy panowie:

Prezydent sąd. kraj. Jakób Bołoz Antoniewicz, Teodor Baranowski, Gustaw Baruch, prof. Dr. Michał Bobrzyński, prof. Dr Mieczysław Bochenek, prof. Dr. Maciej Jakubowski, prof. Dr. Franciszek Kasparek, prezes s. kar. Aleksander Kawecki, Henryk Kieszkowski, Władysław Kluger, prof. Władysław Łuszczkiewicz, Dr. Maksymilian Machalski, Albert Mendelsburg, prof. Dr. Jan Mikulicz. prof. Dr. Alfred Obaliński, JEks. Paweł Popiel, Tomasz Pryliński hr. Konstanty Rey, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Adam Sierakowski, Dyonizy Skarzyński, prof. Dr Stanisław Smolka, prof Dr. Maryan Sokołowski. prof. Dr. Ludwik Teichman, prezydent Dr. Ferdynand Weigel, prof. Dr. Fryderyk Zoll.

Z zamiejscowych raczyli dotychczas przyjąć łaskawie obowiązki pospodyń i gospodarzy, oraz nadesłali następujące datki:

Hr. Helena z ks. Sapiehów Stadnicka 25 złr., Augustowa Stojowska 5 złr., Balbina Zaleska mecenasowa z Warszawy 25 złr., bar. Ziemiałkowska ministrowa 25 złr., Maciej Berson bankier z Warszawy 100 złr., Dr. Marceli Madejski poseł do Rady pańs. 10 złr. hr. Jerzy Mielżyński z Poznania 100 marek. Dr. Rapaport poseł do Rady pańs. 100 złr., Józef Rawicz konsul Stanów Zjednoczonych z Warszawy 15 złr., Dr. Włodzimierz Spasowicz 20 złr., hr. Jan Tarnowski z Wołynia 70 złr., Antoni Wrotnowski dyrektor banku kraj. we Lwowie 50 rubli.

IV walne zgromadzenie członków Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów odbędzie się w dniu 12go stycznia o godz. 11 przed południem w lokalu stow. przy ul. Wiślnej, dom p. Rettingera.

Kaloryfery w Sukiennicach domagają się gwałtownie rekonstrukcyi. Są one tak fatalnie urządzone, że powietrze w sklepach Sukiennic bywa czasem nieznośne — a przed dwoma dniami coś się w nich znowu zepsuło i napełniły wszystkie sklepy takim zagarem, że goście uciekali. Kupcy odnajmujący sklepy mają przecież prawo żądać, aby urządzenie nie było takie, iż gości im rozpędza. Pozaciekane sufity wołają także o pomoc.

Ulica Batorego doczeka się wkrótce zaludnienia i ożywienia, na jaki. zresztą ze względu na wyborne swoje położenie zasługuje. Z wiosną ma się tam rozpocząć budowa willi architekty p. Stryjeńskiego, a za jej przykładem stanie cały szereg will ozdobnych w tym rodzaju — jakie posiada Drezno.

Dla kontroli czynności kominiarskich zaprowadzone zostaną wkrótce książki, które mają być przedkładane tak stronom prywatnym, jak i komisarzom obwodowym.

W sprawie ulepszeń w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Krynicy *Przegląd lekarski* pisze: „Krynica bardzo się krząta około podniesienia zakładu zdrojowego. Od lat kilku doznaje ona szczególnej opieki ze strony dyrekcyi domen i lasów. a raczej dyrektora Sieglera, za którego staraniem corocznie wkłada rząd duże sumy w tego rodzaju dzieła, jak kanalizacya, łazienki, wodociągi, budowa nowej drogi górą zakładu itp. Obecnie przeznacza rząd 150.000 złr. na budowę domu zdrojowego (Kurhausu). Niemniej dla Krynicy doniosłego znaczenia jest fakt, przed paru tygodniami dokonany przez starostę z Nowego Sącza, Aleksandra Zborowskiego, mianowicie należyta organizacya komisyi zdrojowej w Krynicy. Na papierze ta komisya istniała od r. 1877, w rzeczywistości zaś dopiero w tym roku zaczęła czynnie występować. Po całorocznem rozpatrywaniu się w zawiłych stosunkach administracyjnych w Krynicy energicznie przeprowadza starosta Zborowski taką organizacyę komisyi zdrojowej, iż niewątpliwie wszystkie dotychczasowe niedostatki i wady w tym jeszcze sezonie będą usunięte. Obecnie bowiem komisya zdrojowa posiada już swego płatnego sekretarza, który ma być wykonawcą wszystkich jej uchwał: ma utrzymywać jej kancelaryę, która będzie zarazem biurem informacyjnem dla gości kąpielowych Sekretarz ma być administratorem majątku komisyi zdrojowej, której roczne dochody wynoszą około 10.000 złr., przeznaczone na opłacenie muzyki, na utrzymanie porządku w zakładzie i na jego upiększanie. Dla pomnożenia sił pracujących nad utrzymaniem i podniesieniem zakładu, oraz dla należytego podziału pracy w tym względzie starosta Zborowski tworzy w komisyi zdrojowej kilka komitetów, do których przybiera członków z głosem doradczym z po za grona komisyi, już to z obywateli, już też z gości kąpielowych Przy takiem poparciu finansowem ze strony dyrekcyi domen i lasów, oraz przy takim zarządzie, energii i troskliwości, jaką Krynicę otacza obecny starosta, będący przewodniczącym komisyi zdrojowej, wątpić nie można, że nietylko spiesznie będą uchylone wszystkie niedostatki właściwe zdrojowiskom krajowym, ale że Krynica niezadługo wzniesie się do rzędu pierwszorzędnych zakładów zdrojowych Europy."

Towarzystwo polskie „Zgoda" w Monachium, założone w roku zeszłym — uzyskało pozwolenie i zatwierdzenie statutów od władz rządowych. Stowarzyszenie to ma na celu względy humanitarne i niesienie pomocy materyalnej rodakom. Dnia 7go b m. odbyło się właśnie przy licznym współudziale członków walne zebranie tego stowarzyszenia w nowym lokalu (Zum Schiller-Garten) gdzie odbyły się także doroczne wybory z następującym rezultatem: prezesem towarzystwa wybrano p. Stanisława Tomkiewicza; wiceprezesem p. Jana Pełczyńskiego. sekretarzem został p. Karol Kostecki, zastępcą sekretarza p. Teodor Axentowicz, kasyerem p. Leon Drążewski, zastępcą kasyera p. T. Ejsmond, bibliotekarzem p. Franciszek Bujakiewicz, zastępcą bibliotekarza oraz „dziennikarzem" p Stanisław Kawecki, nakoniec gospodarzem Towarzystwa p. Roman Wyrzykowski, a na zastępcę tegoż wybrano pana Romualda Kropielnickiego.

Nieliczna biblioteka, małe z początku fundusze Towarzystwa ztąd niewiele wydawnictw artystycznych i pism peryodycznych nie pozwalają Towarzystwu odpowiedzieć wszystkim wymaganiom — dobra jednak wola tak członków Towarzystwa jakoteż jego przyjaciół zrobić mogą wiele.

Ze swojej strony posyłamy naszym rodakom serdeczne: „Szczęść Boże!"

„Starosta Wilczek", dramat Winc. Rapackiego, ukaże się na scenie warszawskiej w ciągu bieżącego miesiąca. Należy się spodziewać, że dyrekcya naszego teatru poczyni starania, aby i u nas dramat ten został przedstawiony.

Barbarzyńska indagacya. Włościaninowi ze wsi Dębna w Opatowskiem, Jakubowi Matuszczykowi skradziono 150 rs. Podejrzenie padło na dwóch parobków miejscowych, Dudę i Piotrowicza. Nie ucie-

kając się do pośrednictwa władz sądowych i policyjnych, Matuszczyk postanowił odebrać pieniądze własnym pomysłem. Zwabił tedy do swojego domu 2 podejrzanych i z pomocą żony, dwóch synów i córki związał im ręce z tyłu postronkami. Rozpoczął się akt prawdziwej inkwizycyi. Ponieważ Duda i Piotrowicz nie chcieli lub nie mogli dać wyjaśnień co do kradzieży, zaczęto ich zmuszać do tego przemocą. W postronki wbito kołki, kręcąc je w jedną stronę, co spowodowało straszny ból rąk dwóch ofiar. Eksperyment ten nie pomógł. Rozebrano więc obu do koszuli i w nocy na mrozie przywiązano do wierzb. Znęcani milczeli. Wtedy córka poddała myśl powieszenia ich do góry nogami, tak, by głowy opierały się o podłogę. Projekt ten niezwłocznie w czyn wprowadzono. Inkwizycya ta trwała dwa dni i dwie nocy... Przypadkowo o wypadku dowiedziała się władza gminna, która też przecięła w porę dalszy bieg znęcania. Sprawę tę rostrzygać będzie w tych dniach sąd okręgowy radomski.

Panna Irma Reichówna miała przyrzec stanowczo listem po wyjeździe z Warszawy pisanym, że w czerwcu b. r. zjedzie tam znowu na gościnne występy. Można mieć nadzieję, że znakomita śpiewaczka zechce wstąpić i do Krakowa, gdzie niemniej życzliwe jak w Warszawie spotkałoby ją przyjęcie.

Ignacy Domejko, znakomity przyrodnik, a przyjaciel Mickiewicza, złożył urząd rektora uniwersytetu w Sant-Yago, na którym przez długie pozostawał lata. Domejko liczy lat 81, z Polski wyjechał po upadku powstania w r. 1831, do Ameryki popłynął w 1837, skutkiem umowy zawartej z rzecząpospolitą Chilijską, dla zorganizowania instytutu chemiczno-mineralogicznego w Coquimbo. W r. 1846 został profesorem chemii przy uniwersytecie stołecznego miasta, a w lat kilkanaście później rektorem.

Katastrofa w teatrze. Dzienniki rosyjskie donoszą o strasznym wypadku, który d. 24 grudnia zdarzył się w teatrze gubernialnego miasta Czernichowa. Kiedy już publiczność zapełniła salę przed rozpoczęciem przedstawienia, pękł ołowiany gazometr, i gaz eksplodował z hukiem, który wstrząsnął posadami całego gmachu. Odłamy rur gazowych, drzewa, szkła i t. p. latały po całej sali i przebiły kortynę, która się zajęła. Wśród widzów, których wielka część w pierwszej zaraz chwili doznała skaleczenia lub poparzenia, powstała nieopisana panika. Przeszło sto osób w strasznem tem zamięszaniu zostało uszkodzonych. Całej godziny czasu było potrzeba, nim się powiodło tym, którzy uniknęli kalectwa i zachowali zimną krew, wydobyć się do przysionka. Szczęściem ogień na scenie stłumiono w pierwszej zaraz chwili, inaczej bowiem gmach cały z tymi, którzy ogłuszeni byli wybuchem lub omdleli w ścisku, byłby się spalił. Dodać należy, że wypadek zdarzył się o godz. 2 popołudniu, przed widowiskiem popołudniowem, połączonem z odczytami popularnemi.

Opodatkowanie kawalerów. Jedno z pism radzi p. ministowi skarbu zwrócić uwagę na projekt kółka pewnych dam w Wiedniu, które uznały za rzecz godziwą i użyteczną opodatkować — stan kawalerski. Nowa ustawa podatkowa opiewałaby:

§ 1. Każdy do ukończenia 30 roku życia niezaślubiony ma być opodatkowany i wykazany w spisie Spis ten ma być w urzędzie podatkowym wywieszony, aby każda dziewica lub wdowa mogła go przejrzeć i aby każdej dziewicy lub wdowie wolno było wyrwać takiego kawalera z rąk władzy podatkowej za złożeniem wykupnego w sumie.... złr. na rzecz skarbu państwowego § 2. Zezwolenie na ożenienie może byc kawalerowi opodatkowanemu tylko wtedy udzielone, jeśli majątek oblubienicy dostarcza państwu dwa razy tyle podatku dochodowego ile podatek kawalerski wynosi, gdyż mogłoby się wydarzyć, ż oporni kawalerowie tylko z tej zdrożnej przyczyny braliby niewiastę, aby się oswobodzić od podatku, czyli aby państwu wyrządzić uszczerbek w dochodach (*Gefällsübertretung*). § 3 Podwójną czujność zaleca się władzom podatkowym przy opodatkowanych kawalerach 40 letnich, albowiem doświadczoną jest rzeczą, że w tym wieku kawalerowie najskłonniejsi są do figlów dla skarbu niebezpiecznych. § 4. Po ukończeniu 50 roku życia nie potrzebują kawalerowie zbyt czujnego nadzoru, albowiem w tym roku opodatkowani są zazwyczaj tak zgryźliwego usposobienia, że możliwość wejścia w związki małżeńskie jest prawie wykluczoną. § 5. Nadzwyczajną baczność należy zwracać na tak zwane dzikie czyli nieślubne małżeństwa, albowiem kawalerowie w tym stosunku wskutek natarczywości dotyczących niewiast zachwiani bywają w zamiłowaniu do stanu kawalerskiego i mogą się łatwo od uiszczania podatku uchylić. § 6. Ktoby zaś uporczywie hołdował zasadom dzikich lub nieślubnych małżeństw, będzie przesiedlonym do Bośnii i Hercegowiny, gdzie zasądzonym zostanie na ożenienie się podług przepisu Mahometa z 5 do 10 żonami, zaostrzone 5 — 10 świekrami i do ponoszenia kosztów drobiazgowych kłopotów stanu małżeńskiego."

Składki. Na „Opuszczoną" i na pomnik dla ś. p. Lipińskiego złożono w Administracyi *Nowej Reformy*: Dr. Molicki 1 złr. — Ludomir Biechoński 1 złr. — Dr. Jodłowski 1 złr. — Juliusz Kossak 5 złr. — Arwin 1 złr. K. W. Zieliński 1 złr. — razem 10 złr. — a z ogłoszonemi poprzednio 42 złr.

Składki. Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: 1) Administracya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu kwotę: 6 złr. 20 ct. (10 mark 60 fen.). 14 złr. 29 ct. (24 mark. 40 fen.).

2) Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie datki, jakie przy sposobności świątecznego łamania opłatków, a po części zamiast rozsyłania noworocznych życzeń do tejże nadesłano — w kwotach: 526 złr. 26 ct., 1 talar w wartości 1 złr. 50 ct., 1 rubel w banknocie 1 złr. 16 ct., 1 dukat austryacki 5 złr. 60 ct. — razem 534 złr. 52 ct. Kwoty te złożono na książeczce Kasy Oszczęd, Nr. 54.189.

Wiadomości urzędowe. Cesarz nadał radcy wyższego sądu w Krakowie Antokiemu Schnitzlowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej wiernej i pożytecznej służby, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Prezydyum Namiestnictwa ogłasza rozporządzenie z dnia 7go stycznia 1883 l. 13109 pr. o wyłączeniu miejscowości Żuków z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Kołomyi i wcielenie tejże do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence.

Namiestnictwo rozpisuje nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie przemyskim i wyznacza dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 26 lutego, dla grupy gmin miejskich na 3 marca, dla grupy większych posiadłości na 8 marca b. r.

Do Rady powiatowej w powiecie przemyskim wybierają: grupa 1. większych posiadłości siedmiu (7) członków; grupa 3. miast i miasteczek dziewięciu (9) członków, z tych miasto Przemyśl ośmiu (8) członków; grupa 4. gmin wiejskich dziesięciu (10) członków.

Repertoar teatralny.

Sobota 13 stycznia: „Stryj Sam" komedya W. Sardou.

Niedziela 14 stycznia: „Złodziejka".

Ludowa literatura ruska w Galicyi.

(Ciąg dalszy)

Do przejmującej boleścią wzięliśmy się pracy, ale jak przytoczony wyżej autor powiada: „aż serce boli popatrzeć, ale trzeba patrzeć". Patrzmy więc dalej:

Do russkich wyborców (wiersz).
Ty, Rusinie, głosuj na russkich wyborców,
A wtedy się pozbędziesz wszelkich polskich nad- [zorców.
Lach do Wiednia wybrany — zawsze Polski chce,
Jeśli mu kto Ruś przypomni — zębami [zgrzyta (!!!)
Tylko popatrz: Polak ani żyd swego się nie wstydzą
(jak widzimy Polak i żyd razem zestawieni)
Tu podkupią, postraszą i o swoje dbają.
A ty hańbę wszystkim robisz, o siebie nie dbasz,
Za kiełbasy, za piątki — Lachów wybierasz...
Swoje dzieci posyłaj uczyć się do szkoły,
Tam się oni nauczą, jak Ruś bronić (którą, czy tę [co aż do Moskwy i Petersburga sięga)?
Wtedy przyjdziem do tego, że Ruś się sławną [stanie,
Z naszej Rusi żaden Lach posłem nie zostanie.

(Wyd. im. Kaczkowskiego Nr. 42 i 43 za wrzesień i październik 1879 r. str. 77.)

Następny wiersz przytaczamy w oryginale.

Czy bude Polszcza?
Ne żurytsia, bratja luby, ne żurytsia ludy,
Bo chot Polszcza ruchajesia, no żyty ne bude.
Wże grichi ju rostoczyły, aż tułowom nosiat,
Darmo Lachi u Hospoda woskresenja prosiat.
Darmo krutiat swoim switom, na swoje nawodiat,
Oni Polszczy lisz pominki szumnyi sposobiat.
Wże umerła gorda Polszcza, na wiki propała,
Za to nasza Russka Maty sławno z hrobu wstała!

(ibidem, pag. 78).

Gdybyśmy tak o Rusi się wyrażali, czy szanowna Prokuratorya by to ścierpiała? a nawet już i o to mniejsza, ale gdybyśmy urzędy i starostów tak przedstawiali, czyby nam to uszło bezkarnie?

Wtrąciwszy to słówko mimochodem, prosimy czytelnika zwrócić uwagę, jak w tej *niedomerłej Polszczy* i w tym wierszu ostatnim, którego autor ukrył się pod energicznym pseudonimem Hryci Zapieka, rozuzdała się zaciekłość brata Sławianina, że nazwawszy Polskę trupem, bezcześci go, choć i dzicy trupa szanują; jak się pastwi nad nim — ale i tego mu nie dość. On już i przyszłość przed nami zamyka, powiada, że już żyć ta Polska nie będzie, na wieki przepadła, nakoniec uprzedza sąd Boga i za Boga odpowiada, że nadarmo się modlimy, bo Bóg jej nie wskrzesi.

Pojmujemy, że autor wstydził się własnem nazwiskiem podpisać taki wiersz okropny. Bolejemy, z całego serca bolejemy nad upadkiem moralnym człowieka, który nie czuł, że pisząc rzecz taką, hańbi godność ludzką, naród, z którego pochodzi, a który mimo wszystko kochać będziemy i bronić ód tych, którzy go takiemi truciznami karmią..

A takich trucizn wszelkiego rodzaju nie mało sączy się z każdej książeczki, a rezultat jeden: rzeź. Jeżeli ona nie nastąpiła, to przypisać należy tej zacnej naturze ludu ruskiego, który ma z polskim tę wspólną cechę jakiejś wrodzonej szlachetności i rozsądku, które nie pozwalają dać się porwać podżeganiom zbałamuconych agitatorów.

Że nie przesadzamy, przypuszczając taki straszny wynik, przekona się czytelnik z podanego całego szeregu przytoczeń, które okażą jakie to struny porusza się w pismach przeznaczonych, żeby lud kształcić.

Oto jak pisze p. Włodzimierz Barwiński (*Prowita* Nr, 42 1876) str. 33: „Jakiś książe darował 200 morgów gruntu na cerkiewny szpital... ...Zdarzyło się, że pan przywłaszczył sobie te grunta.

...Mieszczanie do króla, który im przyznał prawa, a panu tylko pod nosem pojechało i musiał grunta oddać". (str. 35). „Jak zobaczyli nasi wrogowie, że z mieszczanami na przekór nie dasz rady, dalejże bratać się z nimi. Po miastach żyło dużo takich panów, a raczej podpanków, co to wielkim panom na wysługach się kręcili i tak majątku się dorabiali. A znów byli i tacy panowie, którzy straciwszy majątek, musieli powrócić między podpanków. Tacy to podpankowie podsadzili się do naszych mieszczan. Jak był gdzie jaki mieszczanin bogaty, to oni się z nim bratali, do swojej kompanii ciągnęli, pochlebnemi to podlesnemi słowami podkadzali. A nasz brat jak poczuł koło siebie takiego podpanka, to aż do nieba urósł. Do tego doszło powoli, że jaki był gdzie bogaty mieszczanin, to i zagiął na pański ład. A wiecie, że z panami dobrze się znać, ale nie dobrze całować". I mieszczaństwo ruskie zaczęło naśladować Polaków, zrujnowało się do szczętu. Jak zaś Polacy zniszczyli wolny niegdyś lud, objaśnia autor tak:

„Żydzi (str. 39) wkrótce stali się panom bardzo wygodnymi. Ty wiesz, co jeszcze teraz nasi panowie wyrabiają. Dawniej jeszcze więcej marnowali. Wyprawiali bankiety, huczne zabawy, bale, a wszędzie jeden nad drugiego się sadził, kto kogo wystawą i zbytkiem przemoże. Jeden szóstką sadzi, lokajów w drogą liberyę przybrawszy, na wszystkie boki nasadza; drugi żeby jeszcze więcej wystąpić, dwunastu kozaków koło siebie na drogich koniach wiedzie, a trzeci całą sotnię pachołków, sług i lokajów koło siebie obstawi, a wszystko to w drogiej odzieży, tak że od karmazynów, złota i srebra aż za oczy chwyta. A wlekły się te pańskie bankiety po całych tygodniach a czasem i miesiącach. Pili, hulali, bankietowali i w karty przegrywali". Intencya takich opisów widoczna, tem więcej, że to wszystko w związku z następującemi zdaniami: „Przebywając za granicą, pany przyjrzeli się jak tam z gorzałki dla panów wielka korzyść przychodzi. To też dawaj zaprowadzać u siebie gorzelnie. Bo Rusin gorzałki nie znał... Istotnie gorzałka zrazu nie szła do smaku naszemu narodowi... (str. 40.) Ale i temu zaradzili żydzi. Za ich przysługi pozwolili pany osiedlać się żydom po szynkach, robili ich arendarzami. A arendarze zaraz wymyślili sposób, jak tę gorzałkę zaprowadzić między naszym narodem. Zdarzyły się gdzie chrzciny, wesela, albo inna jaka okazya, ot i dawaj siłą mocą z dworu narzucali gorzałkę nibyto darmo. Czy kto chciał, czy nie chciał, musiał brać... I tak z początku cicho było. Ale przyszedł czas roboczy, żniwa lub coś innego. Rozeszli się atamani dworscy po siele, pędzą na pańszczyznę. A zrazu i pańszczyzna nie była tak ciężka. Ot jak gdzie wioskami: dwa dni, trzy dni. Odrobił gospodarz trzy dni pańszczyzny i wraca do swego gospodarstwa. Aż oto na drugi dzień pędzi znów ataman: „Czemu nie idziesz na pańszczyznę"? — „Kiedy ją odrobiłem", odpowiada gospodarz — „A za gorzałkę co"? rzecze ataman — „cóżeś to jej nie brał przez cały rok? cóżeś to myślał, że gorzałkę darmo dają? No, prędzej do roboty, na ciebie przypada dwa dni".

I tak wyszło, że pierwej bez gorzałki robił trzy dni pańszczyzny, a teraz z gorzałką pięć dni, prawie cały tydzień... Widzisz, którędy to nieczysty zajechał. (str. 42).

Jak zobaczyli panowie, że żydzi tak zgrabnie uwinęli się z gorzałką, że nią i sobie i panom niebywałej korzyści przysposobili, zaczęli zaprowadzać karczmy. (str. 43). ...„Z gorzałki zaczęła się cała niedola... A z tej niedoli naszej korzystali panowie i żydzi... Ciemnym stał się nasz lud, zapomniał, że ma ludzką duszę, że on taki człowiek jak i panowie. Doszło do tego, że nie tylko panowie, ale i żydzi zaczęli nad naszymi ludźmi się pastwić i nimi jak roboczym towarem kręcić". (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył d. 10 b. m. posiedzenie, na którem senator dr. Konstanty Hoszowski czytał wiadomość monograficzną o rezydencyi przy ulicy dawniej Legatskiej, teraz Poselskiej, niegdyś Jana Chojeńskiego i Jędrzeja Lipskiego, biskupów krakowskich (dziś hr. Heleny Hussarzewskiej).

Co do pierwszego dostojnika, prelegent podał jego treściwy żywot na podstawie rozrzuconych w różnych dziełach i pismach notat, — dodając zaś nowe szczegóły z akt kapitulnych i innych historycznych źródeł, utworzył całość uporządkowaną życiorysu tego znakomitego męża, o którym zazdrośni swego czasu pisali, iż Zygmunt Stary, dla wzniosłych cnót Chojeńskiego, więcej go kochał, aniżeli syna swego Zygmunta Augusta.

Co się zaś tyczy drugiego pasterza dyecezyi, prelegent przywiódł wiadomość o jego nieposzpolitych przymiotach umysłu i serca, mianowicie też licznych dziełach w kraju i zagranicą drukiem ogłoszonych, niemniej fundacyjnych zakładów naukowych i dobroczynnych, przywodząc zaś mniej znane szczegóły, robił obserwacyą, iż rzeczony dostojnik, uczyniwszy rozporządzenie swej ostatniej woli, cały swój ogromny majątek, składający się z różnych kosztowności i 900.000 dukatów w gotowiznie, zapisał Zygmuntowi III, jego małżonce królowej Konstancyi i całej rodzinie, nie zapominając o Urszuli Majerin, przyjaciółce dworu królewskiego i że to jest prawie jedyny przykład w historyi narodu polskiego.

Wreszcie prelegent wspomniał o zasługach innych dygnitarzy, mieszkających niegdyś w nadmienionej rezydencyi. Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdził Wydział wybór p. Fryderyka Papée członkiem komisyi historycznej.

Książki dla dzieci i młodzieży

(Dokończenie).

„Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży" zebrał J. Chociszewski. Poznań 1883 r.

Niedawno omawialiśmy na tem miejscu: — „Piśmiennictwo polskie" tegoż autora i wyraziwszy uznanie dla niestrudzonej jego pracy i najlepszych chęci, nie mogliśmy uznać, aby dzieło odpowiadało założeniu swemu i celowi. Obecnie z równą ofiarnością wydaje p. Chociszewski własnym nakładem: — „Skarbczyk poezyi" i znowu „dla ludu i młodzieży!"

Dla jakiej młodzieży przeznacza ten zbiorek p. J. Chociszewski? Szkolna ma wypisy stopniowo ułożone i czyta autorów — a więc nie szkolnej; tej, która ukształcenie kończy w szkole ludowej i rzemieślniczej, a potem pracuje w polu, fabryce, przy warsztacie? Zgoda, ta potrzebuje zbiorków tego rodzaju, bo nie każdy może nabyć same arcydzieła, choćby tylko w wydaniu „Mrówki" Ale zachodzi pytanie:

Czy jedne i te same utwory właściwe są dla ludu wiejskiego i dla ludu miejskiego? Zdaje mi się, że nie. Zakres pojęć ludności miejskiej, rękodzielniczej o wiele wielostronniejszy i szerszy.

Powtóre, dla kogoby ten Skarbczyk nie był przeznaczony, nie należałoby szczególnie dłuższe utwory i z nich wyjątki poprzedzić wstępem objaśniającym ich treść i znaczenie? Bez tego ustępy te i utwory albo czytane nie będą, albo będą niezrozumiałe i fałszywie tłomaczone.

Chcielibyśmy w ręku młodzieży pracującej miast naszych widzieć tę książkę, każdą książkę ze zbiorem, czy z wyborem poezyi polskiej; każda równianka z kwiatów innych, ale każda piękna, bo z kwiecia złożona; jeżeli jednak ma przynosić korzyść, rozwijać i uszlachetniać umysły, serca ożywiać zacnemi uczuciami, piękna poczucie szerzyć — musi być niemal każdy wiersz poprzedzony krótkiem objaśnieniem.

* *

Nie wyczerpaliśmy zasobu wydawnictw noworocznych. Zapewne o niejednem dziełku dla dziatwy i młodzieży przyjdzie nam wkrótce wspomnieć; chcemy dziś jeszcze zaznaczyć z przyjemnością, że kilka uzdolnionych piór niewieścich młodzieży prace swe poświęca; rozumieją one potrzeby młodzieży i zaspokoić je pragną. Oby tylko starały się pracom swym nadać cechy gruntowności i ścisłości, uczynić z nich prawdziwie pożywny dla młodzi pokarm, podawaną im wiedzę przyprawić wdziękiem, lecz prawdą naznaczyć. Oby wydawcy, uwzględniwszy coraz większe potrzeby licznych kół, spragnionych wiedzy, chcieli obok wydań ozdobnych, lecz drogich, urządzać wydania skromniejsze a tańsze, któreby się dostać mogły pod strzechy i na poddasze, wszędzie gdzie ludzie pracują, myślą i czują, wszędzie gdzie wzrastają młode pokolenia — zadatek przyszłości.

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi na rok 1883 opuścił temi dniami prasę. Ważny ten podręcznik, ułożony z wielką troskliwością i ścisłością, bogaty w autentyczne informacye, nabyć można we Lwowie w Administracyi *Gazety Lwowskiej*, na prowincyi zaś we wszystkich starostwach po cenie 2 złr. 60 c.

Dział ekonomiczny.

W Warszawie rozpisano konkurs na traktat o hodowli trzody chlewnej z terminem do końca r. 1884. Nagroda wyniesie 200 rubli. U nas w Krakowie podobny konkurs rozpisany został przez Tow. rolnicze, a w przeszłym roku nagroda z fundaszów subwencyjnych przysądzona jednemu ze zgłaszających się. Warunki konkursu wymagały, aby dzieło zostało wydrukowane. Rękopis ma podobno w samej rzeczy wkrótce być danym do druku. Gdyby o tem w Warszawie wiedziano, możeby „komisya wystawy inwentarza" rozpisała była konkurs na inny temat.

Fabryka majolik. Niedawno temu podał któryś z dzienników warszawskich dokładną i szczegółową wiadomość o istnieniu polskiej fabryki majolik, o której nikt przed tem nie wspomniał, a która wyrabia przedmioty nieustępujące wielu zagranicznym i to w wartości rocznie około stu tysięcy rubli. Wszystkie pisma polskie z radością powtórzyły tę wiadomość o fabryce majolik w Nieborowie. Skutkiem rozgłosu, jaki nagle zdobyła sobie ta fabryka, cała Warszawa rozbijać się zaczęła za jej wyrobami. Okazało się, że ich w żadnym znaleźć nie można sklepie, a jedno z pism warszawskich, nie przecząc faktowi istnienia fabryki, utrzymuje, iż mimo silnego starania, aby dowiedzieć się, czy kto z mieszkańców miasta nie posiada jakiego okazu z tej fabryki i obaczyć wyrób własnemi oczyma, zabiegi te okazały się daremnemi.

Wiedeń, 9 stycznia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·03 —10·05, gotowa 9·75 —10·50, na jesień 10·30 —10·35. Owies na wiosnę 7·— — 7·02. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·65. Zyto węgierskie 7·55 — 7·80 Zyto na wiosnę 1883 7·72—7·75. Zyto na jesień 7·55 —7·80. Kukurudza na grudzień 6·52 — 6·55 gotowa 8·70—8·80.

Spirytus 31·25—32·50.

Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę na zamieszczony poniżej telegram z Wiednia o dzisiejszym wstępnym artykule *Deutsche Ztg* zwróconym przeciw hr. Kalnoky'emu. Świadczy on, że i między Niemcami jest pewne zaniepokojenie z powodu polityki ministra spraw zagranicznych, która pomimo wszelkich odwołań *Czasu*, skłania się zawsze ku rosyjskiemu przymierzu. Ale organ niemieckich narodowców w Wiedniu powinienby sobie przypomnieć, że w roku zeszłym, gdy w delegacyach wspólnych „zjednoczona lewica" miała jeszcze większość — Plener, referent budżetu spraw zagranicznych, zamieścił w swem sprawozdaniu ustęp, iż w przymierzu niemiecko-austryackiem znajdzie się miejsce dla trzeciego. Pomimo opozycyi Polaków, większość niemiecka zatrzymała ten ustęp. Niech więc *Deutsche Ztg* zwróci się teraz ze swem zupełnie słusznem zapatrywaniem do swoich własnych stronników i przyjaciół.

Komisya szkolna wiedeńskiej Izby panów zakończyła swoje narady nad nowelą szkolną, w obecności ministra oświaty bar. Conrada.

W Kijowie omal że się nie powtórzyła tragedya Ringteatru. Podczas przedstawienia w teatrze miejskim, zapaliła się kulisa. Pomiędzy publicznością powstał ogromny popłoch, pomimo to jednak nikt z obecnych nie uległ wypadkowi żadnemu. Ogień przez straż pożarną obecną w teatrze, wkrótce ugaszony został i widowisko wznowiono po pewnej przerwie.

Urzędowe tureckie sfery zaprzeczają doniesieniom niepokojącym z Armenii. Nie ma żadnych powodów do obawy rozruchów. Aresztowania dokonane nie mają żadnego politycznego znaczenia.

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Prywatne*)

Lwów, 11 stycznia. Aleksander Hulimka wybrany 328 głosami na 581 głosujących. Juzeczyński miał 228 — rozstrzelonych głosów 25.

Wiedeń, 11 stycznia. Stara *Presse* donosi: Pomimo, że nie zapadły jeszcze żadne postanowienia, można jednak już dzisiaj jako rzecz stanowczą uważać, że administracya znacznej sieci galicyjskich kolei państwowych, Albrechta, dniestrzańskiej, tarnowsko-leluchowskiej i podkarpackiej nie będzie prywatnym rękom powierzoną, i że zawiadowstwo ruchu przez istniejącą dyrekcyę ruchu kolei państwowych jest z natury rzeczy wykluczone. *Presse* dodaje: zapewne się nie omylimy twierdząc, że dla sieci galicyjskich kolei państwowych utworzoną będzie samoistna dyrekcya w Wiedniu, której zapewne będą poddane inspektoraty we Lwowie i w jednem lub dwóch innych miastach Galicyi.

Wiedeń, 11 stycznia. *Deutsche Ztg* zwraca się w dzisiejszym artykule wstępnym przeciw hr. Kalnoky'emu — pisząc: Nie nadaremnie wskazywały dzienniki węgierskie i polskie na przyjazne dla Rosyi usposobienie ministra spraw zagranicznych. Kwestya, czy niemiecko-liberalna partya może i nadal Kalnoky'ego tak samo popierać, jak niegdyś Haymerlego — stać się musi przedmiotem gruntownej rozwagi.

Berlin, 11 stycznia. Mianowanie dwóch oficerów sztabu głównego komendantami twierdz w Toruniu i Królewcu — obudza tu sensacyę z powodu, że dotąd stało się podobnie tylko z Metzem i Strassburgiem.

(*Telegr. biura korespondencyjnego*).

Buda-Peszt, 11 stycznia. Woda na Dunaju od wczoraj opadła o 12 ctm. Obecnie poziom wody wynosi 658 ctm. Niebezpieczeństwo wylewu rzeki Raaby zmniejsza się. — Nikt z ludzi życia nie utracił. Dotąd 1400 osób opuściło swe pomieszkania. Wszyscy zostali bezpiecznie mieszczeni. Dowóz żywności nie doznaje żadnej przeszkody.

Mochacz, 11 stycznia. Wody Dunaju zerwały tamy przy Kölkod. Udało się jednak tamę tę poczęści odbudować.

Berlin, 11 stycznia. Wiadomość o inspekcyi wschodnich fortec, okazuje się bezzasadną. Wczorajszy tygodnik wojskowy ogłasza tylko nominacye dwóch oficerów generalnego sztabu do komend w Królewcu i Gdańsku.

Berlin, 11 stycznia. Wczoraj w komisyi budżetowej na zapytanie dep. Rückerta względem projektu pomnożenia artyleryi polnej oświadczył minister wojny, że rząd nie zamierza na razie żadnych zmian pod tym względem.

Hanower, 11 styczna. Przy Wunstorf wykoleiły się 3 ostatnie wagony przy kuryerskim pociągu kolońskim. Jeden z podróżnych został zabity, a jeden bremser lekko ranny.

Paryż, 11 stycznia. Wczoraj złożono do grobu zwłoki gen. Chanzy w Buzancy (depart. Ardennów). Arcybiskup z Reims odmówił nad grobem modlitwy.

Paryż, 11 stycznia. Ojciec Gambetty obstaje stanowczo, aby zwłoki jego syna do Nizzy przewiezione zostały i zaprzecza, jakoby zamierzał urządzić mu tam pogrzeb według rytuału religijnego.

Paryż, 11 stycznia. Agence Havas zaprzecza doniesieniom gazet o mającej nastąpić zmianie gabinetu.

Madryt, 11 stycznia. Sagasta przedstawił senatowi nowy gabinet i oświadczył zarazem, że będzie uwzględniał projekta reform politycznych opozycyi, aby utworzyć stronnictwo dynastycznej lewicy, które razem z konserwatywną partyą będzie tworzyć dwie partye monarchiczne.

New-York, 11 stycznia. W Milwankie zgorzał hotel, przyczem 75 osób zginęło.

Ceylon, 11 stycznia. Dziś przybył tu Arabi i sześciu innych wygnańców egipskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 11 stycznia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·80	76·80
„ srebrna „	77·50	77·65
„ złota „	95·60	95·70
6% Węg. „ „	118·20	118·25
Losy z r. 1860	130·20	130·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	834·—	834·—
„ kredytowe	280·—	281·50
Londyn	119·55	119·45
Dukat	5·64	—·—
Napoleondor	9·50	9·49
Lombardy	135·50	136·50
Losy z r. 1864	167·75	167·75
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·—	167·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	158·75
„ Anglo Banku	113·25	113·75
5% Obligacye Indemn. gal.	97·30	97·40
Losy premiowe węg.	113·75	114·—
Akcye Koszycko-Bogum.	142·50	143·25
„ Północno zachodnie	192·—	194·50
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Marka	58·65	58·60
Ruble papierowe	—·—	116·75
4% Renta złota węg.	85·15	85·40
5% Austr. Renta pap. nowa	91·50	—·—
Akcye Siedmiogrodzkie	158·25	—·—
Berlin d. 11 stycznia 1883.		
Wiedeń	170·30	170·45
Banknoty	170·35	170·30
Warszawa	198·50	198·70
Ruble	198·90	199·35
5% Listy zast. król. polsk.	62·10	62·—
4% „ likwidacyjne	54·—	53·90
Akcye Karola Ludwika	125·12	126·12
„ kredytowe	493·50	495·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Dom do sprzedania

w BOCHNI, w mieście salinarnem, godzinę od Krakowa położony z wygodnem mieszkaniem, z ogrodem owocowym i przedniemi winnemi szczepami, w przyjemnem położeniu, obok parku salinarnego. Wiadomość udziela M. Göl w Bochni. 1135 1 3

Subjekt żonaty

poszukuje posady od 1 Stycznia bez względu jaką i gdzie może dostać. Adres: **M. P.** Hotel Saski, u portiera Piotra. 1116 4 4

Krople Amerykańskie i Eliksir od bólu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia, natychmiastowej skuteczności, zaszczycone medalem złotym od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszech-świata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE St. JERSKA.

W KRAKOWIE mają na składzie pp. aptekarze: J. SOBIERAJSKI „pod Słońcem." W. REDYK „pod Barankiem," J. TRAUCZYŃSKI „pod koroną," E. RADLER „pod złotą głową," K. WISZNIEWSKI „pod Gwiazdą." — WE LWOWIE: pp. aptekarze: MIKOLASZ, BRACIA LAROWSCY i inni. — W POZNANIU u p. BARCIKOWSKIEGO.

Środki te są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d.

CENA KROPLI: średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 30 cnt., małe pudełko z dwoma środkami 1 złr. każda pojedyncza flaszeczka 50 ct. — ELIKSIR w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 cnt., mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych

(EAU DE FLEURS DE POLOGNE)

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w Warszawskiem Laboratoryum Chemicznem z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu.

Dostać można w następujących zapachach:

Jaśmin, Akacya, Fijołki, Konwalje, Róża ukraińska, Rezeda, Świeże Siano, Kwiat Pomarańczowy i inne.

PROSZEK DO ZĘBÓW

H. MAJEWSKIEGO.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki

w Krakowie w handlach:

F. Grigara

W. Fenza i J. Zaplatalskiego.

1073 5 6

DOM KOMISOWY
Schmidt & Kwiatkowski

Brünn, Strassengasse Nr. 15

poleca:

Pledy po złr. 3·50, 5, 8 i 10 za sztukę. **towary wełniane** jak: kammgarny, gunie tyrolskie, angielskie towary najpierwszej mody, Peruvien, Dosking (próbki wysyła się na żądanie) dalej **kołdry, koce,** męską i damską **bieliznę, zegarki, towary galanteryjne, porcelanowe, przybory do podróży** etc. etc.

Wszystkie te artykuły w razie zamówienia wysełane będą natychmiast za pobraniem pocztowem, **po stałych cenach fabryczn.** 755 10

Przywilej na Austro-Węgry i Kraje Europejskie.

Wilgotne mieszkania i nowe domy

osusza spiesznie z poręczeniem skutku

STANISŁAW KOSIŃSKI, inżynier z Warszawy,

specjalista w gałęzi techniki hygienicznej.

Usuwa stęchliznę, porosty, wykwity, pleśnienie i zapobiega nadal wilgoci; urządza zasadniczą **wentylacyę,** komory desinfekcyjne dla szpitali i wykonywa **desinfekcyę** mieszkań, szpitali, koszar, więzień etc. niszcząc wszelkie zarazki miazmatyczne prądem gorącego powietrza do 350 stopni C. 11 3 1 3

Bliższe informacye od godz. 2 do 4, ulica Florjańska Hotel Polski.

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:

fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, kule bilardowe, kręgle, szachy, arcaby, domina, laski, wielki wybór portmonetek, kije bilardowe i wszelkie przybory do bilardów. 1123 1 12

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Tamże można pobierać naukę sztuki tokarskiej.

Proch strzelniczy i skalny

ŚRÓT w różnych numerach.

Kapsle do strzelb wszelkich syst.

NOWY SKŁAD

BRONI

oraz Rewolwerów

pod firmą

DIANA

Ulica Sławkowska 7.

NABOJE USKUTECZNIA SUMIENNIE.

Naboje próżne do dubeltówek systemu: **Lefauscheux, Lancaster, Teschner oraz do Rewolwerów.**

Przybory i Torby myśliwskie w dobrych tylko gatunk.

Olej do strzelb i Pasta do czyszczenia srebra, mosiądzu, miedzi, pudło blaszane po 15 i 25 ct.

Ceny bardzo przystępne. **Wszelkie zamówienia** na prowincyę przesyła się odwrotną pocztą. Stałym odbiorcom opuszcza się rabat. 1083 7 8

WINA
WĘGIERSKIE
białe i czerwone

rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach

Leopold Hein w Rosenberg, w Górn. Węgrzech.

491 9 12 **Cenniki na żądanie opłatnie.**

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:

Pocztą z opłatą porta 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł.	6.36	Santos zielona silna wyśm.	5 kilo	„	4.90
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„	5.45	Campinos wyśm. czysta	5 „	„	4.30
Ceylon perłowa najwyśm	5 „	„	5.45	Rio reel, mocna, czysta	5 „	„	3.70
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„	5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5 „	„	1.60
Plantage Ceylon nad wyś.	5 „	„	4.68	„ „ prz. grub.-zr.	5 „	„	1.40
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5 „	„	4.45	„ „ grub.-ziarn.	5 „	„	1.10
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„	4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5 „	„	1.75
Złota Jawa najlepsza	5 „	„	4.40	Sułt. rodzynki bez pestek	5 „	„	2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„	4.60	Rodzynki największe Eleme	5 „	„	2.–
Wiedeń mieszanka wysm.	5 „	„	3.90	Migdały słod. najw.	5 „	„	4.9[illegible]
Wiedeń mieszanka wybor.	5 „	„	3.60	Pieprz, czarny czysty	5 „	„	3.4[illegible]
Hamburgska	5 „	„	4.48	Piment (korzenie nowe)	5 „	„	8.0[illegible]
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„	3.30	Nowe śledzie Matjes najl.	30 sz.	„	1.7[illegible]

Upraszam mojej firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

E. H. SCHULZ W ALTONA pod Hamburgiem.

Założony roku **1864.** 384-16-25

Wyszły już nakładem Wydawnictwa Czytelni Ludowej

Kalendarze na rok 1883

układu A. Nowoleckiego.

1) Illustrowany Powszechny zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej: Jarmarki — Tabelka stemplowa — Pociągi na kolejach żelaznych — Przepisy pocztowe — Telegramy — Wyciąg ciągnienia losów — Tabelka procentowa — Wartość monet — Tabelka wartości kuponów — Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych — Taryfa podatku konsumcyjnego dla m. Krakowa — Genealogia panującej familii Cesarskiej — Urzędownie upoważnieni w Galicyi Inżynierowie i Architekci. **Część literacka zawiera w sobie;** W dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia — Jan Sobieski, wiersz Maryi Ilnickiej — Jan III. Sobieski, życiorys — Odsiecz Wiednia 1683 r. — Kij karbowany przez J. Stellę-Sawickiego. — Walka Chrześcijaństwa z karbarzyństwem, przez ks. Waleryana Serwatowskiego — Szlachectwo, wiersz (pisano w Narczynsku) — Ze smutnej przeszłości, przez T. S. — Jan Zapolski król węgierski i pobyt jego w Polsce — Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka pod Mochaczem — Na drogę życia, wiersz — Nasze dzieci, przez S. — Z niedawnych dziejów Hercegowiny, przez J. Grz. — Rok po roku — Ogłoszenia firm krakowskich. — **Cena 60 cnt.**

2) Dla ludu (z pięcioma drzeworytami) **25 cent.** **3) Scienny** na dużym arkuszu **25 cent.**

4) Ścienny biurkowy drukowany na kartonie. **25 cent.** **5) Pugilaresowy** zawierający w sobie oprócz świąt Kościoła rzymsko-katol. i grecko-katolickie, — oraz: Odsiecz Wiednia Jana Sobieskiego — Tabelka stemplowa, kolei żelaznych, poczt i telegramów. **25 cent.**

6) Kieszonkowy (miniaturowy) 18 cent., oprawny w skórkę lub jedwab 40 centów.

Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i w w składach piśmiennych materyałów.

Skład główny w Wydawnictwie przy rogu ulicy Gołębiej i Wiślnej L. 9, II. piętro. 1043 4

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy

ŚRODEK DO BARWIENIA WŁOSÓW

profesora Thibaulta

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza za pomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nie tylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów.

Cena **2 złr. 50 ct.** opakowanie **20 ct. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Gł. skład dla Austro-Węgier: Otto Franz w Wiedniu

VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

Zaproszenie do przedpłaty

na

POSTĘP ROLNICZY

wychodzący pod redakcyą Stanisława Przyniczyńskiego w Bytomiu (Beuthen O/S.) rok VI.

Pismo to podaje wszystko to, cokolwiek może interesować światłego rolnika i gospodarza, traktuje rzeczy krótko, jasno i pouczająco.

Cena kwartalna wynosi w Galicyi 2 złr. Redakcya zaprasza najuprzejmiej do licznej prenumeraty, którą przesyłać można wprost pod adresem: Redakcya „Postępu Rolniczego" Bytom (Beuthen O/S) Prusy. 707 3 3

Odszczególnione 5 medalami zasługi i listem pochwalnym

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby

usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, cielisto-różowy i żółtawy,

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr., 1·20 i 1·60.

386 6

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

J. Ihnatowicz.

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20.; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU; u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki: w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BÓBRCE: u p. Międlickiego.

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie

Mrs. EMILY REISNER,

słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek,** założony 1860 r. **w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 11/1.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	116 —	117 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 44	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 25	98 75
4	„ „ „ „ „		90 —	91 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
6	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „	„ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 10/1.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 25	98 75
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 —	90 60
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	101 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościan.	„ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		97 60	98 —

Wiedeń, dnia 10/1.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 80	76 95
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 65	77 80
4	„ „ złota	„ „ 100	95 70	95 90
5	„ „ pap. nowa	100	91 55	91 70
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 56	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	138 —	— —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 60	168 10
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 60	168 10
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	144 75	145 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 10	118 25
4	„ srebrna	„ „ 100	85 35	85 55
5	„ pap.	„ „ 100	84 75	85 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113 75	114 25
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	113 50	114 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 —	110 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	96 50	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 —	97 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 50	100 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 60	98 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	115 —
5	„ „ „ 1878	„ „ 1	103 —	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
8	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 25	25 75

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101 25	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 50	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 12-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 70	90 25
5	„ „ „ „	100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	102 50	103 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 45	101 65
4½	„ „ „ „	„ „ 100	99 60	99 85
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 80	93 —

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 40	105 80
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 90	100 25
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	96 20	96 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92 80	92 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	93 75	93 10
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 —	100 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 30	91 80
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	135 —	135 60
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 30	92 70
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 90	91 20

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	171 50	172 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	53 75	54 25
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	— —	— —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 50	47 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 75	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36 —	36 50

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	113 75	114 —
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	105 —	105 50
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr	213 —	214 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr	281 50	281 80
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr	271 50	272 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr	834 —	836 —
5	Unionbank	na 100 złr.	111 10	111 40

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	166 75	167 25
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2723 —	2729 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 75	194 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	296 —	296 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144 —	144 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	167 25	167 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 50	23 —
bez %	Prag Duxer		52 50	53 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 75	164 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	158 75	159 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	329 80	330 20
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	136 50	137 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	158 50	159 50
5	Nordosty	na 200 „	159 —	159 50

WALUTY.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
	20-to Markówka	„ „	11 72	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi	„ „	11 92	11 96
	Tureckie liry złote	„ „	10 74	10 7[illegible]
	Banknoty włoskie	„ „	46 85	[illegible]
	Ruble papierowe	„ „	116 [illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 10/1.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		[illegible]	[illegible]
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne		[illegible]	[illegible] 50
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta [illegible]		— —	93 25
	„ „ [illegible]		— —	91 60
	„ „ [illegible]		— —	9[illegible] 7[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. SZYJEWSKI.